Nr. 26. We Lwowie — Wtorek 26. Stycznia 1897. Rok XXXVI

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi;

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Podróż hr. Murawiewa.

Lwów d. 25 stycznia.

Zrazu rozgłoszono, ze nowy rosyjski minister spraw zagranicznych wyjeżdża do Kopenhagi, aby dopełnić tam formalności dyplomatycznych u dworu, u którego jako poseł był akredytowany, tymczasem wczorajsza *Pol. Cor.* doniosła, że hr. Murawiew 14 dni zabawi w podróży, a dzisiaj wyjaśnia się powód tego jej przedłużenia. Hr. Murawiew wyjedzie z Kopenhagi na dwa dni do Paryża, „aby się przedstawić Faurowi i nawiązać stosunki z ministrami francuskimi“.

Zastanawia dziwna formułka, w jakiej tę wiadomość rozgłoszono z Paryża. Dlaczego ma się nowy rosyjski minister spraw zagr. „przedstawiać“ prezydentowi Francyi? Chyba dla uwydatnienia, że minister rosyjski jest oraz ministrem kierującym zagranicznemi sprawami Francyi? Dlaczego potrzebuje ten nowy minister nawiązywać stosunki zaraz u wstępu na swoją posadę, skoro nie osoba, ale program polityki odgrywa rolę decydującą? Czyżby w Petersburgu program zmieniono i nowy minister rosyjski chciał Francyę dokładnie zaznajomić i — oswoić z nowym programem? Słowem, różne się nasuwają pytania, a ostatecznie może po za tą podróżą nic bardzo ciekawego się nie ukrywa — tak czy owak, wielka republika pójdzie dalej na pasku wielkiego caratu; gabinet francuski odrazu, nawet bez podróży Murawiewa, zrozumie każdą zmianę w polityce rosyjskiej i zrozumieć ją, bo wypełnić ją musi. Tak więc może podróż hr. Murawiewa do Paryża jest tylko aktem kurtoazyi — a jako taki bardzo zręcznym wobec Francuzów.

Czy wracając z Paryża hr. Murawiew wstąpi, jak zapowiadano, do Berlina, trudno przewidzieć. Może nawet do Wiednia wstąpi, bo konieo końców, w sprawie tureckiej odgrywa dziś gabinet wiedeński rolę bardzo poważną i dopóki się „koncert europejski“ nie rozbije, nawet pierwszorzędną. Wiedeński *Fremdenblatt* może nawet toruje drogę hr. Murawiewowi do Wiednia donosząc, że Murawiew i hr. Gołuchowski równocześnie służyli w ambasach w Paryżu i że od tego czasu obaj są zaprzyjaźnieni. Tak więc owi dwaj niegdyś niepokaźni sekretarze ambasad, spotkaliby się obecnie jako wodzireje polityki europejskiej. Wstąpienie hr. Murawiewa do Wiednia odjęłoby podróży hr. Gołuchowskiego do Berlina znaczenie wypadku sensacyjnego — ale tylko na oko. Co w Berlinie ułożono, to mogą zmienić tylko wypadki — mogą zresztą zmienić jedynie taktykę, a nie plan strategiczny. *Nordd. Allg. Ztg.* tak streszcza wynik pobytu hr. Gołuchowskiego w Berlinie:

„Już podnoszono, że pomiędzy kwestyami, około których toczyły się omawiania między austro-węgierskim mężem stanu a tutejszemi sferami kierującemi, nie można ani jednej uważać za piekącą w tej chwili. Przyjacielska wymiana zapatrywań pomiędzy dyplomatycznymi reprezentantami obu państw sprzymierzonych wykazała zupełną zgodność w obustronnych poglądach, wzmacniając tem oraz stosunek zaufania, na którym polityka obu mocarstw polega.“

Jeżeli podróż hr. Murawiewa do Paryża nie była z góry już przed jego wyjazdem z Petersburga ułożona, to spowodowała ją chyba wiadomość, że hr. Gołuchowski w Berlinie, między innemi pośredniczył w zbliżeniu między Anglią a Niemcami. Nie chodzi o żadne specyalne umowy z Anglią, tylko o utorowanie zbliżenia, a już ten sam fakt znacznie zmieniłby położenie, jużcić nie na korzyść planów Rosyi. Wobec tego polityka caratu musi wszystko czynić, aby przykuć do tych planów politykę republiki. Wspomniane zabiegi hr. Gołuchowskiego już podobno poskutkowały i odbiły się w zmianie postępowania gabinetu angielskiego wobec sułtana. Ambasador angielski — jak donosi mająca dyplomatyczne stosunki *Post* berlińska — zbliża się znowu do sułtana.

List pasterski w sprawie wyborów.

Lwów d. 25 grudnia.

Wszyscy arcybiskupi i biskupi austryaccy, więc i galicyjscy, wydali z z okazyi rozpisania wyborów do Rady państwa następujący list pasterski:

Arcybiskupi i Biskupi
z całej Austryi
zasyłają wiernym swoich dyecezyj pokój, łaskę i błogosławieństwo w Panu Naszym Jezusie Chrystusie.

Rada państwa została po sześcioletniej działalności rozwiązaną i czekają nas nowe wybory, które nastąpić mają za kilka tygodni.

Znowu mają ludy Austryi głosami swymi tych oznaczyć, na których chcą zdać zastępstwo siebie samych w ważnem zgromadzeniu, co będzie rozstrzygało o dobrej lub złej doli państwa.

Zbliżające się wybory nabierają przez to szczególnego znaczenia, bo po raz pierwszy i owe klasy ludu również do wyboru powołane będą, które dotychczas konstytucya od tej funkcyi wykluczała. Wielka ważność wyborów nakłada na nas, Waszych Pasterzów obowiązek sumienia, abyśmy się znów odezwali do Was z niektóremi pasterskiemi przestrogami, abyśmy Was o Waszych obowiązkach wyborczych pouczyli i do ich spełnienia zachęcili.

Rada państwa jest na mocy ustawy zastępstwem ludów. Z nią podzieliła się korona prawem stanowienia praw. Bez jej zgody żadnej ustawy państwowej wydać nie można — bez jej zezwolenia nie może rząd żadnych nowych podatków wybierać, ani żadnych nowych wydatków czynić. Dobro całego ludu, umiarkowany, rozumny postęp w ustawodawstwie, naprawa wszystkiego złego, które dotkliwie czuć się daje, pokojowy rozwój religijnego, narodowego i społecznego życia ludów, wszystko to zależy od ducha, jakim Rada państwa jest przejętą i od jej postawy. Już to samo wykazuje dobitnie, jak ważną jest rzeczą, aby wyborcy wypełnili swój obowiązek i dobrze wybierali. Każdy sumienny wyborca musi sobie na pamięć przywieść położenie i potrzeby ludu, zło, które mu się daje uczuć, niebezpieczeństwa, które mu grożą, a przeto wybrać ludzi, posiadających i wolę i zdolność przysporzenia ludom dobra w każdym kierunku.

Już powyższe patryotyczne roztrząsania usprawiedliwiłyby w zupełności Waszych Pasterzów, gdyby Wam pospieszyli z radą co do wykonania przez Was Waszego prawa obywatelskiego — ale istnieje jeszcze inna przyczyna, która oświecenie Was o Waszych obowiązkach wyborczych czyni nam wprost obowiązkiem.

W Radzie państwa wpływ zastępców ludu ogarnia nietylko dziedzinę życia państwowego i obywatelskiego, lecz także dziedzinę życia religijnego i kościelnego. Wszakżeż istniejąca konstytucya przyznaje naradom i uchwałom Rady państwa prawo stawiania granic na całem wielkiem poln wychowania i nauki, a nawet prawo regulowania pożycia Kościoła z państwem i określania zewnętrznych stosunków Kościoła. A czyż może być pasterzom Kościoła rzeczą obojętną, czy kwestye te roztrząsane są ze znajomością rzeczy i w duchu Kościoła, czyli też z uprzedzeniem, lekceważeniem albo nawet w duchu nieprzyjaźnym?

Czyżeśmy nie musieli nabyć doświadczenia, że tu dawniejszymi czasy nieszczęsne poczyniono wyłomy, przez które nietylko dla Kościoła ale i dla państwa cierpienie wtargnęło? Dlatego też jest rzeczą najwyższej wagi wiedzieć, w czyje ręce składacie urząd tak brzemienny w skutki, jak mandat posła do Rady państwa. Od sposobu, w jaki urząd ten będzie wykonywany zależą też w części Wasze najświętsze sprawy. Nie możemy przecie uchylić się od obowiązku wypowiedzenia do Was niektórych przestróg, abyście Wasze prawo wyborcze tak wypełnili, iżby stąd wypłynęło dobro i pomyślność Waszych interesów.

Przy sposobności ostatniego powszechnego wiecu katolików z całej Austryi jużeśmy publicznie wypowiedzieli, do jakich wytycznych punktów działalność katolików w państwowych i krajowych ciałach reprezentacyjnych zmierzać powinna. Nie będzie rzeczą zbędną te punkty wytyczne jeszcze raz Wam na pamięć przywieść.

Fundamentem szczęścia ludów jest religia, opiekunem wszakże życia religijnego jest święty Kościół. W nim boski Zbawiciel złożył skarby swojej nauki i łaski, aby za jego pośrednictwem podać je ludom całego świata dla ich zbawienia. Wzniosłe to zadanie otrzymał tedy Kościół od założyciela swego naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, a nie od żadnej świeckiej władzy.

Kościół przeto nie może go sobie dać ani skrzywić ani umniejszyć żadnej świeckiej władzy. Kościół musi się domagać, aby miał zupełną swobodę w wypełnianiu owego zadania. A oto wiele już razy skarzyli się Wasi Pasterze, że Kościół taką swobodą w Austryi się nie cieszy, że przecinwie ustawodawstwo państwowe wrzyna się głęboko w dziedzinę wyłącznie kościelną, że rozwojowi sił działających w Kościele stoją na przeszkodzie liczne tamy i że działanie Kościoła i sług jego poddane jest krępującej je kontroli. Z wielką ochotą przyznajemy, że w ostatnich latach to i owo się poprawiło, że rząd i ciała parlamentarne słuszne żądania i skargi Kościoła traktowali z większą niż dawniej i niezaprzeczoną życzliwością, ale przecież i to prawda, że zmiany te, których skutkiem było pewne złagodzenie złego, nastały tylko w rzeczach mniejszej wagi, a prawa, krępujące swobodę Kościoła, pozostały w takiej samej jak pierwej mocy. Jakże łatwo mogą ożyć dawne stronnicze namiętności, aby w wrogich zamiarach wykonywać owe prawa i tym sposobem nietylko dotychczasowe więzy nałożone na Kościół zacieśnić, ale i nowymi go jeszcze omotać. Zapytajcież siebie samych, czy mogliby ludzie, którzy sami w prawdy świętej religii nie wierzą, którzy sami najczcigodniejszych i najświętszych urządzeń religijnych nie poważają, czy zdolniby byli tacy ludzie bronić w Radzie państwa Waszych interesów tak, jak się Wy tego spodziewać i jak sobie tego życzyć powinniście? Gdybyście widzieli, że na pytanie powyższe przecząco odpowiedzieć musicie, tedy takich ludzi nie wybierajcie.

Nie wybierajcie zatem nikogo, kto chce wykluczyć religię z życia publicznego i z państwowych urządzeń, nikogo, kto chce kościół uczynić parobkiem państwa, a natomiast wybierajcie ludzi, którzy własnem sercem odczuwają, jaką religia ma wartość dla człowieka, którzy przekonani są o tem, jak wysokie znaczenie mają błogosławieństwa kościoła dla życia ludzkiego i którzy własnem życiem stwierdzają to swoje przekonanie.

Niedostatecznie zagwarantowaną jest swoboda Kościoła w pieczy nad religią w ogólności, ale szczególnie niepewną jest ona na jednem polu, mianowicie w dziedzinie szkoły. Ustawodawstwo szkolne w teoryi i w takiej praktyce, jaka się od początku wyrobiła, w żadnym razie nie zapewnia waszym dzieciom wychowania religijnego i to tak samo w szkole ludowej jak w średniej i wyższej. Najgorszą w tych prawach rzeczą jest, że wykład nauk świeckich może się wprost sprzeciwiać wykładowi religii i tym sposobem burzyć gmach, który nauka religii wznosi. Jestto nieszczęsnym błędem obecnej austryackiej nauki szkolnej, że religia nie jest fundamentem, na którym szkoła całą swą działalność rozwija. Sama nauka religii, udzielana przez Waszych duszpasterzów i to jeszcze w tak małej jak dotychczas liczbie nie może błędu naprawić. Musimy tedy i dziś znowu zawołać do Was słowami, któreśmy wypowiedzieli już w roku 1890: „Dzisiejsza szkoła ludowa nie daje pewności, że Wasze dzieci po katolicku się chować i uczyć będą: nauka ich i wychowanie nie mają na sobie piętna katolickiej wiary i katolickiego życia.“

Niektórzy z Was podjęli wprawdzie trud zaradzenia temu złemu przez zakładanie katolickich towarzystw szkolnych i katolickie szkoły prywatne, a tym sposobem okazują, że zrozumieli błędy szkół publicznych, ale poniesione na ten cel ofiary wychodzą tylko na pożytek kół stosunkowo nielicznych. Taka od biedy naprawa nie może wystarczyć. W ogólności jesteście zniewoleni powierzać dzieci szkołom publicznym, chociaż jesteście przekonani, że nie będą one kończyły zaczętego przez Was w domu dzieła katolickiego wychowania. A przecież oczekiwać i żądać tego macie prawo.

Faktycznie tedy dzisiejsze urządzenie szkół gwałci Wasze sumienie. Niechaj nikt nie odpowiada, że przecież w szkole ludowej i we wszystkich prawie szkołach średnich wykłada się nauka religii regularnie, bo nie wystarcza plan nauki, w którym mała, niestety nazbyt mała liczba godzin jest przeznaczona na religię: cała nauka, ogólne wychowanie katolickich dzieci musi się oprzeć na niewzruszonym fundamencie wiary katolickiej, musi w nich żyć duch Kościoła. Wy, rodzice katoliccy nie możecie nigdy odstąpić od tego żądania, chyba żebyście chcieli zaniedbać najważniejszy Wasz dla Waszych dzieci obowiązek. Żądanie to my, Wasi Pasterze, będziemy ciągle bez przerwy stawiali, bo razem z Wami kiedyś przed trybunałem Boga będziemy musieli zdać liczbę z pieczy nad duszami Waszych dzieci.

Zapewne, znajdą się tacy, co uczynią nam niesprawiedliwy zarzut, jakobyśmy żądanie to stawiali tylko z chciwości władzy, że dążymy do tyrańskiej władzy Kościoła nad szkołą a nawet do skrępowania całego stanu nauczycielskiego — nie, nie dążymy do takiego celu. My mamy tylko jeden cel na oku: zbawienie dusz Waszych dzieci i dlatego żądamy dla Was szkół katolickich i katolickich nauczycieli.

„W Waszej to mocy leży, czy tak się stanie“ tak już raz wołaliśmy do Was, jeżeli się zaś tak dotąd nie stało, tedy Was, katolików wyborców od części winy za to uwolnić niepodobna. Nieraz, wybierając swoich posłów, nie baczyliście na to, aby do Rady państwa wybrać takich mężów, którzyby mieli wolę wystąpić w obronie Waszego żądania. Ojcowie, katolicy, czyżbyście chcieli i teraz ten sam błąd powtórzyć? Chcieliżbyście jeszcze jedno całe pokolenie oddać na ofiarę błędnych i przewrotnych urządzeń szkolnych? Nie, niechaj to będzie dalekiem od Was! Wybierajcie przeto takich mężów, którzy porówno z Wami są przekonani, że w dziedzinie szkolnej zmiany nastąpić muszą, jeżeli drogi nasz kraj nie ma wpaść w zupełną niewiarę i religijną obojętność.

(Dok. nast.)

Wybory
do Rady państwa.

Nowo wybrać się mająca Izba posłów Rady państwa liczyć będzie 425 członków a to wedle następującego podziału mandatów między poszczególne kraje z pięciu kuryj: I wielkiej własności, II miast, III Izb handlowych, IV z gmin wiejskich i V powszechnej kuryi.

Kraje	I Wielka własność	II Miasta	III Izby handlowe	IV Gminy wiejskie	V Powsz. kurya	Razem
Czechy	23	32	7	30	18	110
Bukowina	3	2	1	3	2	11
Dalmacya	1	2	—	6	2	11
Galicya	20	13	3	27	15	78
Goryeya	1	1	—	2	1	5
Istrya	1	1	—	2	1	5
Karyntya	1	3	1	4	1	10
Kraina	2	3	—	5	1	11
Morawia	9	13	3	11	7	43
Niższa Austrya	8	19	2	8	9	46
Wyższa Austrya	3	6	1	7	3	20
Salcburg	1	2	—	2	1	6
Śląsk	3	4	—	3	2	12
Styrya	4	8	2	9	4	27
Tyrol	5	5	—	8	3	21
Tryest	—	2	1	1	1	5
Vorarlberg	—	1	—	2	1	4
Razem	85	117	21	130	72	425

Co się tyczy Galicyi, to okręgi wyborcze pierwszych czterech kuryj znane są dokładnie z poprzednich wyborów — nowością jest tylko kurya V i dlatego okręgi te uważamy za potrzebne dziś w chwili rozpoczęcia się akcyi wyborczej, podać.

W powszechnej V kuryi wybiera następujących 15 okręgów wyborczych po 1 pośle:

1. Miasto Lwów z okręgami sądów powiatowych: Lwów, Szczerzec, Winniki.

2. Miasta Kraków z okręgami sądów pow.: Kraków, Liszki, Podgórze i Skawina.

W obu tych okręgach wyborczych (1 i 2) głosowania odbędą się bezpośrednio.

W następnych trzynastu okręgach (3 do 15) pośrednie, przez t. zw. prawybory.

3. Okręgi sądów pow.: Wadowice, Andrychów, Kalwarya, Zator z miejscem wyboru Wadowice; Biała, Kenty, Oświęcim z miejscem wyboru Biała; Chrzanów, Krzeszowice, Jaworzno z miejscem wyboru Chrzanów; Żywiec, Milówka, Ślemień z miejscem wyboru Żywiec; Myślenice z miejscem wyboru Myślenice; Wieliczka, Dobczyce z miejscem wyboru Wieliczka.

60

LENA

powieść współczesna

z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Wkrótce też służbista twarz policysty stanęła przed nim, jednak chińskie rysy nie zwiastowały zadowolenia. Zaklęta jakaś historya. Ekscelencya jest przecie przekonany, że on wszystkich starań dokłada, aby rzecz zbadał, ale ów panicz bawi się w jakąś dziwnie przebiegłą zabawę. I ta druga sprawa...

Ekscelencya spojrzał nań bystro, jak gdyby nie mógł odgadnąć o czem mowa.

— Myślę o naczelniku państwowego archiwum, ten człowiek znikł, jakby się zapadł w ziemię. Ekscelencya może być przekonany.

— Et! — przerwał w pasyi ekscelencya — zostawmy tego osła. Trzeba udawać, żeśmy od niego nic nie otrzymali, to będzie miał odwagę wypłynąć na powierzchnię, a jak go przydybiemy, to mu się palnie proces o nadużycie władzy urzędowej, sprzeniewierzenie, wymuszenie i zniszczenie urzędowych dokumentów. Tak bardzo znowu on mnie nie niepokoił, a na jego posadę nie trudno będzie znaleść kandydata. Teraz jest dla mnie najważniejszą rzeczą dowiedzieć się szczegółów o tamtym.. Przebywa jeszcze ciągle u tego...

Pfeifer skłonił się.

— Robią wrażenie, jakby byli jedną duszą i jednem sercem. Całe dnie przepędzają razem, a o chorobie pana radcy legacyjnego ani śladu. Tyle zeznała stara sługa, ale nie poprzestałem na tem. Urząd telegraficzny dostarczył wskazówek o bardzo niebezpiecznych machinacyach, które są wprost natury zagrażającej bezpieczeństwu państwa.

Urwał i z rozkoszą utkwił oczy w obliczu jego ekscelencyi, w którem malowało się nietajone zdziwienie i ciekawość. Stary dyplomata milczał jednak, a zaniepokojony naczelnik bezpieczeństwa publicznego ciągnął dalej:

— Wydałem rozporządzenie, aby odpisy wszystkich depesz, które ten pan wysyła i które do niego nadchodzą, przedewszystkiem mnie doręczano.

Wyjął dwie ćwiartki papieru z pularesu i położył je na stole przed ministrem:

— Czytaj pan — rzekł — bolą mnie oczy, już znowu te przeklęte kongestye.

— A więc numer pierwszy: *Hamburg am... Blendheim Herrn von Friesen. Engagiren Sie betreffenden, wenn Sie ihn tauglich finden, à tout prix. Harry.*

Minister milczał, schmurzywszy w zamyśleniu czoło.

Policysta z uśmiechem czytał:

— Numer drugi: *Heinrich Schmitt Hamburg. Bitte direct mit ihm anzuknüpfen. Habe Gründe aus dem Spiel zu bleiben. Erk.*

Długą chwilę panowało milczenie, wreszcie przerwał je minister ruszając ramionami.

— I cóż pan z tego wnosisz, mnie to wszystko wydaje się nic nie znaczącem.

— Wasza ekscelencya raczy rozważyć: ten pan von Friesen przybywa tutaj pod pozorem odwiedzenia ojczystego miasta. Zaraz drugiego dnia urządza sobie spotkanie i konferencyę z człowiekiem, który ma związki w kołach robotników, ten człowiek przez kilka dni mieszka u barona w hotelu, potem oczywiście, aby uspić naszą czujność, powraca do swej wioski. Pan von Friesen tymczasem wstępnym bojem potrafił zyskać wstęp do wszystkich, a nawet najwyższych sfer towarzystwa, potrafił wkraść się w zaufanie waszej ekscelencyi, co więcej, potrafił tak rzeczy ułożyć, że zostaje powołanym jako gość na najwyższy dwór do Buenretiro, jednak wnet pod błahym pozorem opuszcza dwór, powraca do tego proletaryusza... i donosi jakiemuś panu Smitt... co za podejrzane nazwisko, że znalazł człowieka, jakiego potrzeba, ale nie może dać swej firmy, bo ma ważne powody, aby pozostać w ukryciu i nie chce wystąpić jawnie, jako ten, co angażuje. A ten „człowiek jakiego potrzeba“ jest właśnie tym, który dla nieznanych mi przyczyn zawsze był niedogodnym waszej ekscelencyi i zawsze natrętnym. Muszę wprawdzie sam wyznać, że do tej pory nie mogłem przejrzeć i odgadnąć całej intrygi, jasnem jednak jest już teraz, że przygotowanym jest jakiś zamach na obecny ustrój państwowy, a co więcej na dostojną osobę mego najczcigodniejszego szefa i że aktorami w tym zamachu są także pracujące w ukryciu zagraniczne czynniki i żywioły; ucieczka naczelnika tajnego archiwum, jego bezczelne żądania podane w sposób graniczący z gwałtem wymuszenia, pozostają ze sobą w najściślejszym związku... tak jest... muszą być w związku.. Jestem tedy przekonany...

W tej chwili rozległo się potulne pukanie do drzwi.

Minister nasłuchując, głowę podniósł.

— To pewnie Wendland. Można wejść! — zawołał.

Drzwi otwarły się, na progu stanął Hans Wolfhardt.

— Wasza ekscelencya raczy wybaczyć — rzekł z ukłonem — chciałem... prosiłem, aby mnie zameldowano, ale stary służący, którego tam zastałem a który, jak się zdaje, jest w bardzo złym humorze, kazał mi pójść samemu. Jeżeli przeszkadzam...

Dyrektor policyi z miną najokropniejszego przerażenia stanął przed biednym bakałarzem, skoro tylko spostrzegł, iż wchodzi tak niebezpieczne indywiduum.

— Precz! — krzyknął donośnym głosem — czego pan tu chcesz? Jak możesz sobie pozwolić...

Wolf śmiało patrzył mu w oczy.

— Mam zlecenie do jego ekscelencyi pana ministra. Chciałem wręczyć jego ekscelencyi rezygnacyę z posady nauczyciela w Witzenhausen, ponieważ postanowiłem objąć posadę prywatnego sekretarza u radcy legacyjnego p. von Friesen i towarzyszyć mu do Madrytu. Pan radca legacyjny dał mi przy tem polecenie do jego ekscelencyi.

Pfeifer przystąpił do ministra i szepnął słów kilka.

Bystre, czarne oczy starca spoczęły z dziwnie ożywionym wyrazem na pięknem i poczciwem obliczu młodego człowieka, który również nie odwracając oczu patrzył na zarumienioną twarz starca i jego białą głowę.

Wreszcie zwolna i jakby z trudnością otworzył usta dostojny gospodarz:

— Kto pan jesteś? Czego żądasz?

Chińska głowa polismena pochyliła się znowu ku uchu ministra, ale ruch ręką jakby odtrącający, nie dał mu słowa wymówić.

— Nazywam się Hans Wolfhardt; dotychczas byłem nauczycielem przy szkole ludowej w Witzenhausenie. Posadę tę zawdzięczam względom waszej ekscelencyi; miałem sobie za obowiązek, zanim kraj opuszczę, dobrodziejowi mojemu za udzielenie tej posady i za wiele innych rzeczy, za które jestem bardzo zobowiązany, wyrazić moją wdzięczność.

— Jużeś pan to zrobił — syknął dyrektor policyi, który z trudnością panował nad swoim gniewem — i możesz odejść, Ekscelencya jest zajęty.

— Cicho! — zawołał minister — to o czem mówiliśmy, nie jest pilnem, pogadamy innym razem... na dziś, panie Pfeifer, jesteś wolnym.

— Proszę waszej ekscelencyi... — i znowu pochylił się do ucha jego i szeptał rozdrażnionym głosem. Zdawało się, że starzec go nie słucha. Całą uwagę poświęcił wdzierającemu się przybyszowi, który stał zawsze naprzeciw niego w tej samej skromnej postawie. Minister podniósł się z trudem ze swego fotelu i gwałtownie potrząsł głową.

— Nie chcę nic więcej teraz słyszeć, popołudniu o czwartej, zrozumiałeś mnie pan?... a więc teraz, adieu!

Przez dwie sekundy zanikły zupełnie oczy w żółtej twarzy chińskiej głowy, a potem błysnęły z pod bezrzęsnych powiek, strzeliły jakby zatrutemi strzałami, złowrogim błyskiem na młodego człowieka i wreszcie skierowały się ku ziemi. Wyprostował się, zgarbił, ruchem podrażnionego kota, wygiął grzbiet, pochylił przed ministrem ciało ku ziemi... bez szelestu wyśliznął się po dywanie ku drzwiom.... i znikł.

* * *

Starzec i młodzieniec stali chwilę milcząc naprzeciw siebie. Potem minister laską wskazał na krzesło i rzekł:

— Usiądź pan... no! siadajże pan... A więc nie przyszedłeś na skargę... nie przyszedłeś, aby się użalać? Opisano mi pana jako człowieka niespokojnego... Gdybym był wiedział, że masz tak poczciwą twarz... ile masz pan lat?

— Trzydzieści dwa.

— Trzydzieści... a tak... wyglądasz znacznie młodziej. Jeżelibym mógł... to jest, jeżeli masz jakie żądanie, które mógłbym wykonać...

— Dziękuję najczulej waszej ekscelencyi... Niczego nie żądam, nic nie potrzebuję; jak powiedziałem, zamyślam odjechać.

(C. d. n.)

Magazyn Schayerów we Lwowie poleca w wielkim wyborze NOWOŚCI na KARNAWAŁ w jedwabiach i wełnie.

4. Nowy Sącz, Stary Sącz, Muszyna z miejscem wyboru Nowy Sącz; Limanowa, Mszana dolna z miejscem wyboru Limanowa; Nowytarg, Czarny Dunajec, Krościenko z miejscem wyboru Nowytarg; Jordanów, Maków z miejscem wyboru Jordanów; Grybów, Ciężkowice z miejscem wyboru Grybów; Gorlice z miejscem wyboru Gorlice.

5. Tarnów, Tuchów z miejscem wyboru Tuchów; Brzesko, Wojnicz, Radłów z miejscem wyboru Brzesko; Bochnia, Wiśnicz, Niepołomice z miejscem wyboru Bochnia; Dąbrowa, Żabno z miejscem wyboru Dąbrowa; Mielec, Radomyśl z miejscem wyboru Mielec; Pilzno, Brzostek z miejscem wyboru Pilzno.

6. Rzeszów, Tyczyn, Głogów, Strzyżów z miejscem wyboru Rzeszów: Ropczyce z miejscem wyboru Ropczyce; Dembica z miejscem wyboru Dembica; Frysztak z miejscem wyboru Frysztak; Kolbuszowa, Sokołów z miejscem wyboru Kolbuszowa; Tarnobrzeg, Rozwadów z miejscem wyboru Tarnobrzeg; Nisko, Ulanów z miejscem wyboru Nisko.

7. Sanok, Bukowsko, Rymanów z miejscem z wyboru Sanok; Krosno, Żmigród, Dukla z miejscem wyboru Krosno; Jasło z miejscem wyboru Jasło; Brzozów, Dynów z miejscem wyboru Brzozów; Dobromil, Bircza, Ustrzyki z miejscem wyboru Dobromil; Lisko, Lutowiska, Baligród z miejscem wyboru Lisko; Staremiasto, Starasól z miejscem wyboru Staremiasto.

8. Jarosław, Radymno, Sieniawa, Pruchnik z miejscem wyboru Jarosław; Łańcut, Przeworsk, Leżajsk z miejscem wyboru Łańcut; Cieszanów, Lubaczów z miejscem wyboru Cieszanów; Jaworów, Krakowiec z miejscem wyboru Jaworów; Gródek, Janów z miejscem wyboru Gródek.

9. Przemyśl, Niżankowice, Dubiecko z miejscem wyboru Przemyśl; Mościska, Sądowa Wisznia z miejscem wyboru Mościska; Rudki, Komarno z miejscem wyboru Rudki; Sambor, Łąka z miejscem wyboru Sambor; Drohobycz, Medenice, Podbuż z miejscem wyboru Drohobycz.

10. Stryj, Skole z miejscem wyboru Stryj; Turka, Borynia z miejscem wyboru Turka; Żydaczów, Mikołajów, Żurawno z miejscem wyboru Żydaczów; Bóbrka, Chodorów z miejscem wyboru Bóbrka; Dolina, Bolechów, Rożniatów z miejscem wyboru Dolina; Kałusz, Wojniłów z miejscem wyboru Kałusz.

11. Brody, Łopatyn, Załośce z miejscem wyboru Brody; Kamionka, Busk, Radziechów z miejscem wyboru Kamionka; Żółkiew, Mosty wielkie, Kulików z miejscem wyboru Żółkiew; Rawa, Uhnów, Niemirów z miejscem wyboru Rawa; Sokal, Bełz z miejscem wyboru Sokal.

12. Tarnopol, Mikulińce z miejscem wyboru Tarnopol; Zbaraż, Nowesioło z miejscem wyboru Zbaraż; Złoczów, Zborów, Olesko z miejscem wyboru Złoczów, Przemyślany, Gliniany z miejscem pobytu Przemyślany; Brzeżany, Kozowa z miejscem wyboru Brzeżany.

13. Stanisławów, Halicz z miejscem wyboru Stanisławów; Rohatyn, Bursztyn z miejscem wyboru Rohatyn; Podhajce, Wiśniowczyk z miejscem wyboru Podhajce; Buczacz, Złoty Potok, Monasterzyska z miejscem wyboru Buczacz; Tłumacz, Tyśmienica, Ottynia z miejscem wyboru Tłumacz.

14. Borszczów, Mielnica z miejscem wyboru Borszczów; Zaleszczyki, Tłuste z miejscem wyboru Zaleszczyki; Czortków, Budzanów z miejscem wyboru Czortków; Husiatyn, Kopyczyńce z miejscem wyboru Husiatyn; Trembowla, Grzymałów z miejscem wyboru Trembowla; Skałat, Podwołoczyska z miejscem wyboru Skałat.

15. Kołomyja, Peczeniżyn, Gwoździec z miejscem wyboru Kołomyja; Nadwórna, Delatyn z miejscem wyboru Nadwórna; Bohorodczany, Sołotwina z miejscem wyboru Bohorodczany; Kossów, Kuty, Żabie z miejscem wyboru Kossów; Śniatyn, Zabłotów z miejscem wyboru Śniatyn; Horodenka, Obertyn z miejscem wyboru Horodenka.

Ustawa o dotacyi katol. duchowieństwa.

(Dokończenie.)

§. 8. W rozporządzeniu ministeryalnem będą zawarte przepisy o sposobach składania fasyj, badania ich i korygowania.

Fasye winny być wniesione do konsystorza w ciągu dwóch miesięcy od dnia objęcia urzędu przez samoistnego duszpasterza albo pomocniczego kapłana, a w ciągu dwóch miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, przez duszpasterzy, mających prawo do uzupełnienia swojej kongruy. Termin ten może być przedłużonym z przyczyn ważnych.

Uzupełnienie kongruy powinno być przyznane od dnia objęcia urzędu, jeżeli fasyę wniesiono w ciągu terminu ustawowego albo przedłużonego. W razie, gdy fasyę wniesiono po upływie ustawowego czy przedłużonego terminu, powinno być przyznane uzupełnienie kongruy od dnia, w którym fasya doszła do politycznej władzy krajowej.

§. 9. Jeżeli się wykryje, że zamilczano o dochodzie, który powinno się było wyjawić wedle powyższych przepisów, albo że jakiś wydatek wymieniono umyślnie fałszywie, wówczas będzie nałożoną na osoby, odpowiedzialne za prawdziwość fasyi, grzywna aż do wysokości tej kwoty, o którąby był skrzywdzony fundusz religijny, a względnie skarb państwa.

Gdy z innych przyczyn zajdą różnice, winno się tylko skorygować fasyę, a ze względu na dane okoliczności można jedynie żądać zwrotu kosztów, które były konieczne do przeprowadzenia korekty.

§. 10. Administratorowie osieroconych parafij otrzymują płacę z funduszu religijnego.

Wysokość jej zależy od wysokości kongruy, należnej wedle § 2 danemu probostwu i wynosi na probostwach o 600 zł. kongruy czterdzieści pięć złotych, na probostwach o 700 zł. kongruy pięćdziesiąt pięć, na probostwach o 800 do 900 zł. kongruy sześćdziesiąt a na probostwach o 1000 zł. lub większej kwocie kongruy siedmdziesiąt zł. miesięcznie.

Administratorowie ustanowieni *ex currendo* otrzymują remuneracyę, która będzie oznaczona od wypadku do wypadku, ale która w żadnym razie nie może przewyższać dwóch trzecich części zwykłej płacy administratorskiej.

W obu wypadkach mają administratorowie prawo do dochodów z fundacyj na msze i inne funkcye duchowne.

§ 11. Kapłani pomocnicy, którzy zupełnie wyręczają samoistnego duszpasterza stale niezdolnego do sprawowania funkcyj, dostaną płacę taką, jaką § 10 ustanawia dla administratorów.

Na tę płacę trzeba przedewszystkiem używać nadwyżki od kongruy, do której daje prawo dane probostwo.

§. 12. Jeżeli samoistny duszpasterz oprócz funkcyj swego urzędu musi jeszcze sprawować funkcye systemizowanego dla swojej parafii, ale wakującego kapłana pomocniczego, wówczas należy mu się za to remuneracya miesięczna 15 zł. w. a. z dochodów, przywiązanych do posady kapłana pomocniczego, a względnie z kasy funduszu religijnego, o ile kongrua tej posady pomocniczej nie ma być w całości czy w części opłaconą z dochodów parafialnych samoistnego duszpasterza.

(Dotychczas remuneracya ta wynosiła tylko 10 zł. przyp. red. *Gazety Narodowej.*)

§. 13. Duszpasterze, którzy bez własnej winy stracili możność pełnienia funkcyj duchownych otrzymają emeryturę bez względu na prywatne swoje dochody, a po policzeniu im lat, spędzonych na urzędzie aż do chwili, w której się bez własnej winy stali czasowymi deficyentami. Emerytura ta będzie wymierzona wedle schematu II. dodanego do niniejszej ustawy.

O ile na tę emeryturę nie wystarczą dochody probostwa, wypłacać ją będzie fundusz religijny, a względnie państwowa jego dotacya.

W razie gdy deficjenta spotka szczególne jakie kalectwo ciała albo z innych przyczyn, godnych uwzględnienia, może mu minister wyznań wyjątkowo przyznać wyższą emeryturę, niżby mu się należała wedle schematu, ale co najwyżej tylko do 800 zł. dla samoistnego duszpasterza, a 400 zł. dla kapłana pomocniczego.

§ 14. Duszpasterze i deficjenci, którzy w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy pobierają wyższe uzupełnienie swojej kongruy albo wyższą płacę deficjencką, niżby się im należała wedle postanowień niniejszej ustawy, zatrzymają te wyższe pobory dla siebie osobiście i na czas urzędowania na danej posadzie, albo na czas deficjencji.

Prebendy, do których na zasadzie szczegółowego tytułu prawnego przywiązane jest stałe prawo pobierania kongruy wyższej niż to ustanawia schemat I., a to choćby z udziałem kasy funduszu religijnego, zatrzymają nadal tę swoją wyższą kongruę.

Dochody takiej prebendy będą obliczane również wedle przepisów niniejszej ustawy.

§. 15. Inkorporowane parafie objęte są postanowieniami niniejszej ustawy tylko o tyle, o ile będzie udowodnioną faktyczna i trwała gminy wyznaniowej czy probostwa niemożność wypłacania minimalnego przyzwoitego dochodu duchownemu, pełniącemu w takiej parafii duszpasterstwo.

§ 16. Aż do chwili sprawdzenia fasyj, które mają być wniesione na zasadzie niniejszego prawa i przyszłego rozporządzenia wykonawczego, będą likwidowane uzupełnienia kongruy, dotychczas pobierane, a wyrównanie ich nastąpi później dodatkowo.

§. 17. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Równocześnie tracą moc obowiązującą prawa z 19. kwietnia 1885 Dz. p. p. l. 47 i z 7. stycznia 1894 Dz. p. p. l. 16.

§. 18. Wykonanie niniejszej ustawy mają sobie polecone ministrowie wyznań, oświaty i skarbu.

Do ustawy dołączone są dwie tabele; jedna ustanawiająca kongruę, druga pensyę emerytalną dla byłych duszpasterzy.

Pierwsza dla duchowieństwa Galicyi postanawia:

We Lwowie i Krakowie proboszczowie 1.000 zł., wikary 400 zł.

W miastach po nad 10.000 mieszkańców, a nadto w Podgórzu koło Krakowa i w Białej: proboszczowie 800 zł., wikary 350 zł.

W innych miasteczkach po nad 3.000 mieszkańców i w większych miejscowościach kąpielowych: proboszczowie 700 zł., wikary 350 zł.

We wszystkich innych miejscowościach: proboszczowie 600 zł., wikary 300 zł.

Druga tabela postanawia płace emerytalne dla proboszcza, którego kongrua wynosiła:

	jeśli spędził na duszpasterstwie lub w publ. służbie kościoła				
	10 lat	10-20	20-30	30-40	więcej niż 40
600 zł.	400	450	500	550	600
700 „	400	450	500	575	650
800 „	400	475	550	625	700
900 „	450	500	575	650	750
1000 lub więcej	500	550	625	700	800
dla wikarego:	225	250	275	300	350

Pianista.

Są dwa jego gatunki. Pierwszy: pospolity polny albo łąkowy: pianista vulgaris. Ta roślina krzewi się w każdej sali koncertowej, nie można sobie jej nawet pomyśleć bez takiej rośliny. Jest tam mniej więcej tem samem co rumianek w medycynie. Vulgaris rzadko urządza własne koncerty. Jest skromny i zadowala się współdziałaniem lub akompaniamentem do cudzej produkcyi. Jego działalność solowa polega wtedy na wykonaniu numeru wstępnego, jakiejś sonaty z jakimkolwiek skrzypkiem, albo w razie, gdy sam gra, Szopenowskiego scherza guwernantek w b-mol. Scherzo to nazywa się tak dlatego, bo w całym świecie wszystkie guwernantki, obejmując nową posadę, wygrywają to scherzo jako próbkę swego wirtuozowskiego talentu. W każdym z powyższych ewentualności gra vulgarysa jest czyściutka i porządniutka — taka co to się nazywa „zupełnie przyzwoitą“. O jego występie mają nazajutrz dzienniki zwyczaj pisać, że „wykonał swoją część nienagannie“.

Razem z zakończeniem odegranej piece'y gaśnie też płomień jego ambicyi jako solisty. Cofa się już na cały wieczór w akompaniatorskie cienie i od tej chwili staje się stworzeniem najokrutniej maltretowanem na całym Bożym świecie. Za wszystkie błędy solistów on odpowiada. Śpiewaczka go nabiera z góry, tenor go nabiera z góry, skrzypek nabiera go z góry, a szorstki wiolonczelista godzi wprost instrumentem w biedną jego głowę. Znosi on wszystko z jagnięcą cierpliwością najprzód dlatego, bo się do tego już przyzwyczaił, a powtóre bo do jednego tylko świetlanego w otaczających ciemnościach punktu dąży, tj. do piątki, którą za wieczór ma dostać. Po skończeniu koncertu należy jeszcze do jego obowiązków oklaskiem dać do zrozumienia temu, co koncert urządzał, że właśnie ten koncert był najpiękniejszym ze wszystkich koncertów w całym sezonie. Potem chowa piątkę w kieszeń i wędruje do ulubionej restauracyi, w której resztę wieczoru przeżywa przy kieliszku i rozbratlu jako spokojny i zadowolony z siebie obywatel. Jak się pokazuje, vulgaris jest zupełnie nieszkodliwą rośliną. Nie ma ani smaku żadnego, ani nie pachnie.

Inaczej się rzecz ma z drugą kategoryą. Nosi ona długie włosy i z predylekcyą dodaje do swego nazwiska, sposobem ornamentu, apozycyę „ulubiony uczeń“. Ulubiony uczeń Lista, ulubiony uczeń Rubinsztajna, Buelowa, Taussiga albo kogo innego. Żadna gałąź sztuki nie wytwarza tylu ulubionych uczniów, co właśnie fortepian. Maurycy Moszkowski pisał raz z Wajmaru do brata: „Jest nas tu w danej chwili 42 ulubionych uczniów Lista“. Skrzypkowie puszczają się także od czasu do czasu na eksperyment z ulubionym uczniem, ale między wielkimi skrzypkami trafiają się bardzo często ludzie tak nieokrzesani, że skoro się tylko dowiedzą o jakimś rzępoliście podszywającym się pod ich nazwiska jako swoich nauczycieli, natychmiast go bez litości demaskują.

Co się tyczy „ulubionych uczniów“ na fortepianie, to każdemu nieco delikatniejszych nerwów człowiekowi można dać radę, aby coprędzej ustępował każdemu takiemu ulubieńcowi z drogi, skoro go tylko zdaleka spostrzeże. To rada najszczersza. „Uczeń ulubiony“ nie bierze nigdy udziału w cudzym koncercie, daje zawsze tylko swoje własne. Nie znosi również, żeby się ktokolwiek drugi mieszał w jego sprawy. Sam chce ponosić koszty zabawy na wieczorze. A można na niej wiele przeżyć!

Warto przyjrzeć się z bliska koncertowi takiego ulubieńca którejś z muzycznych znakomitości.

Na podjum w jasno oświeconej sali koncertowej stoją dwie fortepianowe bestye, oba z podniesionymi wiekami. „Dwa?“ zapyta jaki taki. „Pocóż dwa, kiedy jest tylko jeden poskramiacz fortepianowego potwora?“ „Cierpliwości, człowieku! Wszystko się zaraz wyjaśni.“

Krzesła są wszystkie, jak prawie zawsze na takie koncerty, aż do ostatniego rozdarowane. Słuchacze siedzą na nich, a spojrzenia ich, pełne ciężkiej troski, biegną do drzwi od pokoju artystów, które na dzisiejszy wieczór nikomu nic dobrego nie wróżą. Dwadzieścia pięć numerów obejmuje program. O pół do ósmej ma się to wszystko zacząć. O trzy kwadranse ne ósmą szarpie ktoś gwałtownie drzwiami i najprzód ukazuje się głowa z długimi aż do karku włosami, po niej zjawia się tułów, otulony w źle skrojony frak, a nakoniec wyłania się para nóg w kształcie dwóch tyczek od chmielu.

Smołowiecki stanął przed nami! Smołowiecki, ulubiony uczeń Lista tudzież Rubinsztajna. Przedewszystkiem staje on i wytrzeszcza na audytoryum oczy, jakgdyby się chciał przekonać, czy się wszystkie wybrane ofiary zgromadziły.

Następnie rzuca się naprzód z głową pochyloną tak, że czupryna spada mu na oczy, potem nagłym ruchem głowę w tył odrzuca, aby włosy znowu w tył uciec mogły — wszystko to ma oznaczać ukłon — nakoniec rzuca całą swoją osobę przed fortepian. Oto podnosi parę potężnych przednich odnóży i kilku burzliwymi akordami zaczyna pracę. Po chwili opuszcza dłonie na kolana, spogląda marszcząc brwi na sufit, jak gdyby musiał sobie dopiero przypominać, co właściwie ma zagrać i wreszcie puszcza się w odmęt klawiszów. Zazwyczaj na pierwszy strzał idą albo waryacye c-mol Beethoven'a, albo preludyum i fuga Bacha. Oba kawałki łagodne. Jestto ulubiona finta tych panów, aby słuchaczów nie zaraz w popłoch wprawić, ale już zaraz na drugi numer wybraną została kompozycya Lista. Chryste Panie, co się wtedy dziać zaczyna! Smołowiecki, zdaje się, że dostał naraz pięcioro nóg i sześcioro rąk. Po Liście idzie Rubinsztajn, po Rubinsztajnie List i tak dalej jak w przekładańcu. Po szóstym „kawałku“ audytoryum już ogłuszone.

A fortepian? Opancerzony jak wojenny statek od czuba aż do podeszew, stoi on zdecydowany dać skuteczny odpór najsroższemu nawet huraganowi, ale Smołowieckiemu rady tak czy siak nie da — to czuje sam już obecnie. Trzeszczy i stęka, jęczy i kwili. Na nic mu się to nie zdało. Smołowiecki boksuje go bez pamięci z taką zajadłością, jak gdyby chodziło o pokonanie najzjadliwszego wroga. A co za gesty przy tem! Raz nachyla się nisko nad dyszkantem, jak gdyby miał zamiar między strunami instrumentu flet wynaleść, to znowu prostuje się z gniewem w oku i zaczyna grzmieć po basie, jak gdyby orkan szedł przez salę.

O fortepianie, fortepianie, musisz zginąć! Smołowiecki nie przestanie cię traktować kułakami i kopnięciami, dopóki choćby jedna żywa żyła w tobie pozostanie.

I dlaczegożby nie miał sobie na to pozwolić? Wszakże tuż obok czeka rezerwowa ofiara już gotowa. A zatem hajże na nią, niech i ona pozna, co to Smołowiecki!

W audytoryum już wszystkim niedobrze się robi, oba fortepiany już zniszczone, cały świat ledwie dyszy, tylko Smołowiecki czuje się raźnym i świeżym, a nawet co większa, siła jego i zażartość walki potęguje się od „kawałka“ do „kawałka“.

Nakoniec wybębnił wszystkie 25 numerów. Mniej więcej dwie godziny zażywała publiczność tej rozkorzy. — Z radości, że się przecież już raz skończyła, ludzie biją głośne brawa, na co Smołowiecki natychmiast odpowiada kilku powtórzeniami scen, chowanemi dotąd podstępnie w zanadrzu. Większa część słuchaczów już nie może tego wytrzymać i wyjąc z boleści cofa się umyka. Zostają tylko liczni krewni i osobiści przyjaciele, którzy po koncercie kołem mistrza otaczają i zapewniają go, na czem świat stoi, że jest jedynym uczniem i godnym swoich mistrzów.

I Smołowiecki wraca do domu i kładzie się do łóżka w tem głębokiem przekonaniu, że za pomocą dzisiejszego koncertu co najmniej o dziesięć stopni przybliżył się do Parnasu.

O mistrzu Liście! O mistrzu Rubinsztajnie! Wyście byli istotnie świecznikami sztuki — ale żeście nam ulubionych uczniów po sobie zostawili, tego niech wam Pan Bóg nie pamięta!

Czas odnowić przedpłatę!

KRONIKA.

Lwów d. 25. stycznia.

34-tą rocznicę ostatniej walki zbrojnej o wolność ojczyzny obchodziła wczoraj rano patryotyczna młodzież lwowska nabożeństwem za dusze poległych w r. 1863/4. Jak corocznie mszę świętą przed głównym ołtarzem swego kościoła odprawili OO. Dominikanie. W prezbiteryum ustawiono mary patryotycznymi emblematami dekorowane, a obstąpiła je i zapełniła nawę kościelną bardzo liczna publiczność. Po modłach kapłańskich wszyscy obecni zaintonowali błagalne pienia do Pana zastępów, aby raczył odpuścić winy upadłemu ludowi i aby już rychło wybiła godzina wyzwolenia.

Wybory z V. kuryi w Galicyi do Rady państwa, naznaczone na 11. marca, odbędą się w 13. okręgach pośrednio t. j przez prawyborców, w dwóch zaś okręgach t. j. z m. Lwowa i okręgów sądowych lwowskiego, szczerzeckiego i winnickiego, — jako też z m. Krakowa i okręgów sądowych krakowskiego, podgórskiego, skawińskiego i liskiego bezpośrednio. Lwów miasto przy wyborze posła z tej V., powszechnej kuryi, ma 28.992 wyborców, okręg zaś lwowski, głosujący razem z miastem, daje nadto 18.000 wyborców, czyli razem będzie 47.000 wyborcow. We Lwowie głosowanie odbędzie się w 15 salach, a to w 6 salach ratusza i w 9 salach szkoły Mickiewicza i Staszica. W okręgu lwowskim głosować się będzie w 18 miejscowościach. Głosowanie na posła do Rady państwa, odbywa się jak wiadomo, kartkami, które doręczy starostwo, względnie magistrat.

Wybór ksieni. W niedzielę w klasztorze PP. Benedyktynek obrz. łać. po przepisanych i zwykłych głosowaniach i ceremoniach, jednozgodnie wybraną została ksienią tego klasztoru dotychczasowa przeoryszapanna Joanna Kolumba Gabrielówna.

Kronika karnawałowa. Karnawał zainaugurowany niedzielnym wieczorkiem tańcującym u ks. namiestnikowstwa, ożywił się już we Lwowie na dobre. Dziś we wtorek odbędzie się wieczorek tańcujący u hr. Józefów Łubieńskich, we środę *dancing five* u pp. Grzegorzów Ziembickich, we czwartek bal szermierzy, w sobotę bal u pp. Tadeuszów Langów, a w niedzielę bal biały.

Towarzystwo ludoznawcze. W sobotę d. 23. bm. odbyło się w sali ratuszowej III walne zgromadzenie tow. ludozn. Prezesem obrano nadal prof. dr A. Kalinę, wiceprezesami; prof. dr. A. Rehmana i W. Przybysławskiego, do zarządu weszli dodatkowo (według statutu) pp. Franko, Fr. Rawita Gawroński, dr. Gorzycki, dr. Krcek, Pierzchała, St. Ramułt i A. Sienicki.

Ślusarz zawinił, a kowala wieszają. Panna Antonina H. przed ośmiu laty nazbyt wesołe prowadziła życie tak, że w rezultacie ujrzał światło dzienne mały chłopczyna. Dano mu na chrzcie św. imię Pawła a nazwisko matki, która z biegiem czasu ustatkowała się i wyszła zamąż za konduktora kolejowego P. I byłoby wszystko jak najlepiej, gdyby nie sumienie, które ciągle pani P. przypominało dawne niedozwolone figle. Żywym wyrazem tych wyrzutów sumienia był Pawełek i jego to skórką wyrodna matka starała się płacić za swoje własne grzechy. Grzech był wielki, więc i wielka pokuta, tak wielka, że wreszcie w obronie maltretowanego Pawełka stanęli sąsiedzi państwa P. i dali wiedzieć o wszystkiem policyi. Tam skonstatowano, że Antonina ośmioletniego swego syna przywiązywała na całe godziny za ręce i nogi do stołu i w barbarzyński sposób katowała go, chcąc widocznie syna ukarać za matczyny błąd.

W Stanisławowie został dyrektorem towarzystwa muzycznego im. Moniuszki znany naszej publiczności artysta śpiewak p. Zegarkowski Henryk.

Historya tłumacka. Korespondent nasz z Tłumacza pisze nam: W sprawie zagadkowej ruiny milionowego majątku klucza tłumackiego nie możemy na razie obszerniej pisać, gdyż śledztwo jest w toku. Sąd tutejszy, który zarządził uwięzienie dyrektora dóbr Augusta Gumińskiego i buchaltera Pietruskiego, odesłał — jak to już donosiłem — obu oskarzonych do więzienia w Stanisławowie, akta zaś oddano tamtejszej prokuratoryi. Śledztwo potrwa parę miesięcy ze względu na to, że przesłuchanych będzie z górą 100 świadków. Charakterystycznym jest np. szczegół, że cukrowarnia winna p. Jahnowi 900.000 zł.! za same buraki. Na oskarzonych cięży nietylko ruina właściciela ale prócz niego pokrzywdzonych jest wielu dostawców, i kupców, którym grozi bankructwo — a nawet najbiedniejszym robotnikom zalegały wypłaty, które teraz sekwestr banku powoli wypłaca. Długu zrobiono na blisko 3 miliony, w obec tego zagadką jest gdzie się podziały pieniądze. Przed dwoma laty wkraczała już raz prokuratorya w gospodarkę tłumacką, dyrektor jednak dóbr p. Gumiński potrafił tak przekonać właściciela i jego matkę, że oni sami zażądali odstąpienia prokuratoryi od wszelkiego śledztwa.

Od osoby poważanej i poinformowanej, odnośnie do naszej onegdajszej notatki o ustanowieniu adwokata stanisławowskiego dr. Katzenellenbogena kuratorem p. Emila Jahna, właściciela dóbr Tłumacza, otrzymujemy następujące uwagi: O ile *Gaz. Nar.* wystąpiła przeciw zamianowaniu przez sąd stanisławowski dr. Katzenellenbogena kuratorem p. Jahna ze względów czysto wyznaniowych a w szczególności z obawy, że mógłby on w przyszłości starać się o nadanie w dobrach tłumackich większego wpływu swym współwyznaniowcom, — wchodzić w to nie mogę, — zauważyć atoli muszę, iż pod względem prawości i zacności charakteru nie tylko mu niczogo zarzucić nie można ale przeciwnie wszyscy, którzy z nim w jakichkolwiek interesach pozostawali, wyrażają się o nim z całem uznaniem. O kuratelę wspomnianą p. Katzenellenbogen się nie ubiegał i owszem proszono jego o przyjęcie tej żmudnej funkcyi a sąd zamianował go kuratorem na propozycyę matki kuranda pani Melanii Jahnowej.

W Buczaczu tamtejszy Wydział powiatowy wystawił na pomieszczenie biur swoich bardzo piękny i okazały gmach, kosztem stosunkowo niewielkim, bo za 40.000 zł. W gmachu tym znajdą nadto pomieszczenie tow. Sokół, które otrzyma odpowiednio urządzoną wielką salę, dalej towarzystwo kasynowe, które także będzie miało na I piątrze bardzo elegancką salę balową i wreszcie Towarzystwo zaliczkowe.

W Tarnowie w sali hotelu krakowskiego odbędzie się dnia 1. lutego piknik szlachecki.

Kolej Tarnopol Podwysokie. W dn. 25. bm. pociągiem l. 3357 zostanie część szlaku kolei państwowej Tarnopol-Podwysokie dla użytku publicznego oddaną. Stacye Podwysokie i Petutory jeszcze nie zostaną otwarte. Pociąg l. 3357 odjeżdża z Tarnopola o godz. 4. minut 29. rano i ma w Tarnopolu połączenie od pociągu l. 13 ze Lwowa do Podwołoczysk.

Samobójstwo. W Rzeszowie dnia 20. bm. odebrała sobie życie przez powieszenie 28-letnia Katarzyna Popek, żona stróża. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Z drugiej jednak strony donoszą nam, iż zachodzi podejrzenie, że Popekowa została najpierw otrutą przez swego męża a następnie dla zatarcia śladów zbrodni powieszoną. Popekowie pobrali się dopiero przed trzema miesiącami, ale pożycie ich nie było szczęśliwe.

Ze Stryja piszą nam: D. 22 bm. odbyło się w tutejszym kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za dusze poległych w walce o niepodległość w r. 1863/4 urządzone przez wydział Sokoła. Pięknie przystrojony katafalk staraniem członków Sokoła licznie zebrana publiczność oraz chóry Tow. muzycznego im. Moniuszki pod dyrekcyą p. Lewińskiego, nauczyciela muzyki, przyczyniły się do uświetnienia tej pamiątkowej rocznicy. Składka zebrana w kościele podczas nabożeństwa w kwocie 21 złr. została odesłaną do Lwowa zarządowi Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863/4.

Polowanie. W lasach radziechowskich marszałka krajowego hr St. Badeniego odbyło się polowanie w 11 strzelb w dniach 20, 21., 22. i 23 bm. i ubito 24 dzików, 50 rogaczy, 55 zajęcy, 10 lisów. Strzałów padło 405.

Z Brodów przyszła wiadomość o odkryciu pokładów węgla w sąsiedniej wsi Nakwaszy.

Ajent emigracyjny. Żandarmerya w Łużanach aresztowała — jak donosi czerniowiecka *Gazeta Folska* — ajenta emigracyjnego Nestora Berezana w chwili, kiedy w czytelni miejscowej ruskiej namawiał chłopów do emigracyi do Kanady. Berezan wyprawił już z kocmańskiego kilkadziesiąt rodziu do Ameryki.

Z Podhajec otrzymujemy następujące pismo: Na podstawie §. 19. ustawy prasow. upraszam o łaskawe umieszczenie następującego sprostowania na korespondencyą z Podhajec w *Gazecie Narodowej* z d. 22 b. m. Nrze 22: Dnia 11 b. m. podczas jazdy pocztowej z Brzeżan do Podhajec, powstał wśród szalonej burzy z niewiadomego powodu ogień w saniach pocztowych, w skutek czego cała poczta listowa dla Podhajec i Monasterzysk mniej więcej uszkodzoną została. O tym wypadku został p. Krzysztofowicz przy sposobności wydania przesyłek listowych dnia 11 b. m. i ponownie w skutek polecenia wysokiej dyrekcyi pocztowej dnia 18 b. m. z urzędu pisemnie uwiadomionym. C. k. urząd pocztowy Podhajce.

Stobiecki.

Górale sromowieccy uwięzieni przed pół rokiem przez żandarmów węgierskich, zostali nareszcie dnia 15 b. m. na wolność wypuszczeni. Przypominamy przy tej sposobności przebieg tej sprawy: Wskutek zmiany koryta Dunajca na przestrzeni pomiędzy Czerwonym klasztorem (blisko Szczawnicy) a Niedzieżą, górale nasi ze wsi Sromowiec przyszli w posiadanie gruntów na prawym (węgierskim) brzegu tej rzeki, i ze zgodą sąsiadów tamecznych używali tych gruntów na pastwiska. W r. 1896 z wiosną administracya dóbr biskupa spiskiego wydzierżawiła te grunta jakiemuś spekulantowi, i ten pewnego dnia zajechał na nie z pługami. Górale sromowieccy ujrzawszy z siedzib swych ten zamach, przeprawili się przez Dunajec i spędzili najezdnika. Gdy tenże nieco później powtórnie próbował tam orać, zabrali mu pługi i rzucili do Dunajca, a konie zajęli do siebie. Za trzecim razem dzierżawca urządził sobie orkę w asystencyi żandarmów, ukrytych w zasadce i żandarmerya węgierska ujęła 16 Sromowczan gdy ci ponowną zrobili wyprawę w obronie swej własności. Odstawiono ich do sądu w Lewoczy i trzymano blisko pół roku pod zarzutem gwałtu publicznego. Dopiero 15 b. m. zostali wypuszczeni i wrócili do domów.

Etykę lekarską czyli zasady postępowania lekarzy względem siebie i publiczności, wypracowała Izba lekarska zachodniogalicyjska w Krakowie. Pracę swą oparła na projekcie Izby lekarskiej ślązkiej. Wedle postanowień ogólnych niedopuszczalne są wszelkie reklamy przez ogłoszenia w dziennikach, zamówione podziękowania, ogłaszania ordynacyj w domach gościnnych itd. Etyka lekarska zabrania przyjmować w leczenie pacyenta, leczonego już przez innego lekarza, bez tegoż wiedzy, zabrania podbiegać przez licytacyę *in minus*, przy staraniu się o posadę lekarza. Wobec publiczności winni lekarze także przestrzegać pewnych obowiązków. W nagłych wypadkach nie wolno żadnemu lekarzowi odmówić swej pomocy, o ile to dla niego jest fizyeznie możliwem. Nie wolno mu zdradzać tajemnicy lekarskiej i przeceniać niebezpieczeństwa choroby nad stan faktyczny. Jest niedopuszczalne także leczenie chorych bez zbadania ich, a więc np. w drodze listownej. Przepisy te normują w końcu sprawę zastępstw lekarzy w razie ich nieobecności przez kolegów i postanawiają o t. zw. naradach lekarskich (*consilia*).

Na poczcie lwowskiej nadano w jednym tygodniu, tj. od 18. do 25. grudnia z. r. 11497 pakunków (w r. 1895 — 10674), nadeszło zaś do Lwowa w tym czasie pakunków pocztowych 13.512 (w r. 1895 — 12869) — przez dworzec lwowski zaś przeszło pakunków pocztowych 67128 sztuk (w r. 1895 — 59705).

Z Cieszyna donoszą, iż ślązka Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 21 b. m., nadać gimnazyum polskiemu w Cieszynie prawo publiczności.

Wypadek kolejowy. *Fremdenblatt* donosi, iż podróżni przybyli w piątek o godzinie 4 popołudniu do Wiednia pociągiem pospiesznym warszawsko-wiedeńskim opowiadali o wypadku, jaki zdarzyć się miał w czwartek w nocy koło Skierniewic skutkiem zbrodniczego ułożenia na szynach przez nieznajowych sprawców dużych kamieni. Dzięki tylko nadzwyczajnej konstrukcyi lokomotywy, zdołał maszynista w czas jeszcze szybkość pędu wstrzymać i ograniczył się wypadek do silnego uderzenia wagonu sypialnego, tuż do lokomotywy przyczepionego, tak, że spiący z łóżek pospadali. W innych wagonach uderzenie już było słabsze i skutkiem tego małe tylko bardzo kontuzye podróżni odnieśli. Między pasażerami mieli być: rosyjski jenerał ks. Trubeckoj, hr. Plater-Zyberg, marszałek szlachty z Wilna, konsul warszawski Ugron, ordynat hr. Potocki. *Fremdenblatt* dodaje w końcu, że dyrekcya kolei północnej nie otrzymała żadnej wiadomości o tym wypadku.

Co do hr. Potockiego, to mylne jest przypuszczenie, jakoby to był hr. Roman Potocki, — ten bowiem właśnie w czwartek w nocy wyjechał z Wiednia do Krakowa.

Signum temporis. W warszawskim *Wieku* pisze p. X.: „Z prawdziwą przyjemnością zauważyłem, że węzły towarzyskie, a co za tem idzie i... rodzinne między naszem kółkiem a sferą plutokratyczno finansową żydowską, dość zaciśnięte od lat kilku, obecnie zaczynają się rozluźniać. Byłem już na kilku zebraniach, na których nie postał ani jeden semita i gospodarstwo

Gorsety najnowszego systemu poleca najtaniej MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, ul. Halicka l. 14.

z pewnego rodzaju naciskiem zaznaczali, że pragną swój salon poddać pewnej desinfekcyi na punkcie hołdów, składanych „złotemu cielcowi“. Dalej, o ile mi wiadomo, nie szykuje się dotąd ani jedno małżeństwo, któreby powiększyło liczbę dość pokaźną „naszych zięciów“, słowem pewna linia demarkacyjna między sferami przeciwnych tradycyj, wierzeń i ideałów zaznacza się coraz wyraźniej“.

Rozwód między wiedeńskim komikiem Girardim a aktorką Odillon, która to sprawa przed dwoma miesiącami obszernie przez dzienniki wiedeńskie była omawianą, został wczoraj przez sąd orzeczony.

W Gdańsku rozpoczął się senzacyjny proces przed sądem przysięgłych przeciw Maryi Neumann z Królewca o zamordowanie w Sobotach kapitalisty Behra. Ogromny napływ publiczności. W liczbie pięciu ekspertów-lekarzy znajduje się profesor Starkmann z Berlina. Na wniosek prokuratora cały sąd udał się do Sobót dla obejrzenia miejscowości.

Z Drezna piszą: Obecnie w Dreznie tylko mała garstka Polaków stale zamieszkuje, pomimo to istnieją trzy towarzystwa: koło studenckie „Lechitia“, „Koło polskie“ i „Towarzystwo przemysłowe“. Zwłaszcza z wyższej interligencyi lub arystokracyi mało kto już się tu osiedla. Stale mieszkający tu Polacy silnie odczuwają brak księdza Polaka, po śmierci bowiem śp. ks. kanonika Buka, księdza polskiego tu nie ma.

Z Rzymu piszą: Dzienniki rzymskie podają szczegóły wielkiego balu, jaki hr. Helena Mierowa ze Lwowa, dała dla arystokracyi rzymskiej. Hr. H. Mierowa osiedliła się na stałe w Rzymie i daje przyjęcia, które pod względem wspaniałości należą do najpiękniejszych w bieżącym karnawale. Z gości znajdujących się na balu, kronika miejscowa zapisuje: hrabinę Benomar, ambasadorowe hiszpańską, księżnę Ruspoli, ks. Giustiniani Bandini, panny Wagner, księżnę L. Corsini panią Conduriotis żonę posła greckiego, margrabinę Spinola, księżnę Baratow z ambasady rosyjskiej, młodych księstwa Albertów Radziwiłłów, księżnę N. Grazioli, ks. Aldobrandini, ks. Borghese, panią Regis de Oliveira, ambasadorowę brazylijską, panią Bülow, księżnę Solofra, ks. Caffarelli, Boncompagni, margrabinę Serlupi, panny Revertera córki ambasadora austryackiego przy Watykanie, ks. Chigi-Zondadari, wreszcie posłów hiszpańskiego, brazylijskiego, bawarskiego, greckiego, duńskiego, hrabiego Primoli, ks. Brancaccio itd.

Stosunki berlińskie nie źle charakteryzuje następująca historya pogrzebu pewnego dziecka. Ojciec pięciorga dzieci, robotnik berliński, otrzymał na gwiazdkę szóstą pociechę, córkę. Umarła ona w parę dni po urodzeniu, trzeba więc było ją pochować. Koszt zamówienia karawanu był dla robotnika za wysoki, to też drewnianą skrzynkę, w której ułożył zwłoki, wziął pod pachę i chciał zanieść na cmentarz. Poszedł — po drodze jednak natknął się na przyjaciela, z którym uważał za stosowne wypić szklankę piwa. Po pierwszej szklaneczce poszły następne tak, że już świtało na niebie, gdy się przyjaciele rozstawali. Skoro znużony chmielem robotnik się wyspał, spytała go żona o przebieg pogrzebu. Dopiero w tej chwili przypomniał sobie czuły ojciec, że śmiertelnych szczątek najmłodszego dziecka nie doniósł wcale do cmentarza i że musiał zwłoki zapomnieć w którejś z knajp nocnych. W której, tego już nie pamiętał, poszedł więc szukać kompaniona nocnej wyprawy. I temu także wyszły z pamięci drobne wypadki dnia poprzedniego, musieli się zatem razem wybrać na poszukiwania. Po wielu dochodzeniach odkryli wreszcie gospodę, w której zgubiono zwłoki dziecka, ale tam dowiedzieli się, że zgubę oddano na inspekcyę policyjną. Dopiero tedy na policyi odebrał ojciec zgubione dziecko choć nieżywe i dopiero po całej odyssei mógł zanieść je do pochowania na cmentarz,

Galerya Borghese, dobrze znana wszystkim zwiedzającym Rzym, ze względu bowiem na wspaniałe zbiory, jest celem wędrówek turystów, przechodzi na własność państwa. Rodzina Borghese w ostatnich czasach poniosła ciężkie klęski materyalne i chcąc się ratować, musi zamienić olbrzymie, ale nie produkcyjne artystyczne bogactwa na gotówkę. W zbiorze tym znajduje się „Zdjęcie z krzyża“ Rafaela, „Polowanie Dyany“ Dominiquina, „Miłość bogów i miłość profanów“ Tycyana. Trzy wyżej przytoczone tytuły świadczą o całym zbiorze. Minister oświaty i sztuk pięknych, nie posiadając odpowiednich kapitałów, zamierza żądać w parlamencie udzielenia specyalnego kredytu.

Pojedynek szachowy o mistrzowstwo świata między Laskerem a Steinitzem skończył się niedawno w Moskwie zwycięstwem Laskera, który pierwszy wygrał 10 partyi. Steinitzowi udało się wygrać tylko dwie partye, a 5 partyi było nierozegranych. Wiadomo, że do niedawna „szampionem świata“ był Steinitz, który przez kilkadziesiąt lat zwyciężał wszystkich najznakomitszych szachistów i dopiero przed paru laty uległ w pojedynku z Laskerem. Obecny pojedynek był już tylko rewanżem, i skończył się znowu niepomyślnie dla Steinitza. Podobno rosyjski szachista Czygorin ma teraz zamiar wyzwać Laskera na pojedynek szachowy.

Najstarszy Amerykanin. Angielski z Nowego Jorku dziennik *World* podał fotografię najstarszego człowieka w Ameryce, stutrzydziestoletniego metysa Michała Wehara. Metryka tego nieprawdopodobnie sędziwego starca ma się znajdować w Meksyku w katedrze św. Ludwika Króla i tam się można przekonać, że istotnie Wehar nie liczy mniej lat niż dziennik amerykański podaje. Sporządzili tę metrykę i spisywali inne dokumenty, stwierdzające tożsamość osoby staruszka, Franciszkanie, którzy w południowej Kalifornii prowadzili misye. Dociągnęli oni curriculum vitae Wehara do r. 1831 i złożyli papiery w właśnie wymienionej katedrze. Wedle tego Michał Wehar urodził się w północnym Meksyku w r. 1766 z ojca białego i matki czerwonej. W marcu 1791 urodziła mu się z żony Lugardy córka. W ośm lat później na Wielkanoc O. Romero ochrzcił samego Wehara i metrykę chrztu złożył również do dokumentów katedralnych. Kiedy prezydent Harryzn w roku 1891 zatrzymał się w Kalifornii, gdzie Wehar żyje do dzisiaj w dolinie św. Jacka, przedstawiono mu metysa jako najstarszego człowieka w całych Stanach. Wówczas starożytny ten człowiek umiał trochę kaleczyć angielski język i opowiadał szczegóły ze swego życia, później jednak zapomniał zupełnie angielszczyznę, a dzisiejszy jego język jest to djalekt indyjski upstrzony mnóstwem skoszlawionych słów hiszpańskich. Wehar miał dwie żony. Pierwszą żonę utracił podczas trzęsienia ziemi w r. 1806, druga umarła mu w r. 1876. Z trzynaściorga dzieci żyje jeszcze dziewięcioro. Prawnuków liczy Wehar przeszło setkę i nie zna ich wcale. Praprawnuków liczy też sporo. Jakąż jest zagadka fizyologiczna tego nowoczesnego matuzala? Pił w całej pełni z kielicha trudów i uciążliwości życia, spędzonego na wysokich górach i gorących puszczach, wypił niejedno wiadro gorzałki i przez sto lat prawie palił namiętnie papierosy, póki tak nie stracił siły w rękach, że ich sobie sam kręcić już nie mógł. Krótko mówiąc wszystkie zasady hygieny miał sobie za ba i bardzo, a nawet pewną jest rzeczą, że przez czas życia całego jednego pokolenia ludzkiego, a może i dłużej nie brał żadnej kąpieli.

Poprawki historyczne. Almanach gotajski jest redagowany z niemiecką ścisłością. Podaje on daty, dotyczące rodzin panujących i szlacheckich i jest rozpowszechniony po całym świecie. Do konkurencyi z nim stanął podobny kalendarz angielski i popoprawiał dzieje w dziwaczny sposób. Umberto I. n. p. jest w nim ciągle jeszcze królem sardyńskim, cypryjskim i jerozolimskim, księciem sabaudzkim, piemonckim i t. d. Władzą obojga Sycylij jest zmarły niedawno na wygnaniu król Franciszek II. Toskana, cieszący się rządami wielkiego ks. Ferdynanda IV. Parmą włada jeszcze książę Robert. O ks. Franciszku V. z Modeny powiada almanach zgodnie z prawdą, że umarł 20. listopada 1875, ale jego spadkobierczyni i siostrzenica ks. Marya Teresa z Modeny doszła do wielkich królewskich godności.

Don Miguel II. de Braganza jest królem Portugalii, a nastąpił po ojcu Don Miguelu I. Że panowała tam pewna królowa Marya II. de Gloria od roku 1826 do 1853, że po niej siedzieli na tronie dwaj synowie jej i ks. sasko-koburskiego, że wreszcie krajem od r. 1889 włada wnuk ich Karol I., o tem wszystkiem Anglik zamilcza. U Hiszpanów jest podobnie. Tam panuje ciągle Karol VII. Don Carlos. Długie panowanie Izabelli II. gdzieś zginęło. Nie było ani króla Alfonsa XII., ani obecnego młodego króla Alfonsa XIII. Zamiast tego pannje tam oryginalny stosunek, bo almanach twiedzi, że od roku 1883 tak hiszpańska jak i francuska korona siedzą razem na głowie tego samego Karola VII. Bourbona, który jako król francuski nosi imię Karola XI. O Napoleonidach almanach zupełnie nic nie wie, tak samo, jak o francuskiej rzeczypospolitej.

Najciekawszymi są dzieje Anglii. Jako królowę tego kraju wymienia almanach Maryę IV. Człowiek, czytając to, przeciera oczy, bo przecież cały świat wie, że Brytanami włada już blisko lat sześćdziesiąt królowa Wiktorya. Któż to jest Marya IV.? Nikt inny, jak tylko niemiecka księżniczka, żona ks. Ludwika bawarskiego, niegdyś spadkobiercy bawarskiego tronu. A jakim sposobem doszło do tego, że niemiecka księżniczka dostała tytuł królowej angielskiej? Istnieje w Wielkiej Brytanii stronnictwo, które nie uważa królowy Wiktoryi za prawą władczynię i w ogóle prawo domu hanowerskiego do angielskiego tronu odrzuca. Są to Jakobici, zwolennicy pozbawionego w roku 1688 tronu i władzy domu Stuartów. Mają oni własny organ „The Jacobite Herold“ z którego drukarni wyszedł też ten hyperlegitymistyczny almanach. Chociaż sama królowa Marya nie chce nic słyszeć o swoich prawach pretendentki, to jednak jej zwolennicy utrzymują, że ona ma silniejsze prawo do angielskiego dziedzictwa, niż dom hanowerski. W żyłach jej płynie krew Stuartów, bo pochodzi od córki Karola I.

Paryż opustoszał! — tak się skarżą dzienniki bulwarowe paryskie. Twierdzą one, że w miesiącach grudniu i styczniu bieżącej zimy mniej niż zwykle cudzoziemców zjechało do Paryża. Wielkie hotele i restauracye stoją prawie pustkami. Nie można spotkać na ulicach ani bogatego Anglika, ani Niemca, ani Austryaka, ani Rosyanina, a tylko Belgowie pozostali wiernymi „sercu świata“. W skutek zmniejszenia się liczby cudzoziemców, przyjeżdżających do stolicy Francyi ucierpiał głównie wyrób przedmiotów zbytkowych. Nikt nie wyjeżdża z Paryża, aby jakiejś kosztowniejszej drobnostki nie kupić dla rodziny. Przyczynę powyższego objawu widzą francuskie dzienniki w urządzeniu bezpośredniej błyskawicznej komunikacyi między stolicami państw europejskich a Rywierą. Na nią wybierają się, jak dawniej tak i teraz, tłumy bogaczów z całej Europy, ale dawniej w drodze nad Morze Śródziemne zatrzymywali się oni w Paryżu, a teraz omijają go i chyba tylko z powrotem doń zaglądną, rozumie się, jeżeli im Monte Carlo na ten zbytek pozwoli.

Kąpiele z mleka. W eleganckim świecie paryskim panuje od pewnego czasu niemałe wzburzenie. Angielskie i francuskie dzienniki doniosły, że w nowym Jorku powstał zakład kąpielowy, w którym można się w mleku kąpać. Czyżby Nowy Jork zamierzał odebrać Paryżowi berło elegancyi i zbytku? A byłaby to kwestya doniosła, chodziłoby o to, czy być, czy nie być, bo przecież Paryża nie powinno żadne miasto na świecie zaćmić. Stąd to u paryskich piękności zrodziło się nagłe pragnienie kąpieli z mleka i zapewne niedługo już będzie trzeba czekać na przedsiębiorcę, który zadość uczyni tej pięknej potrzebie. Wiadomo jak upiększająco działa mleko na skórę ludzką i doprawdy rumieniec wstydu wybiega na lica na myśl, że się już oddawna nie wpadło na myśl kąpieli z mleka. (Ciekawa rzecz, czyby też Murzynki wybielały po codziennem przez lata wymyciu się mlekiem?) Że pododny zakład kąpielowy musiałby być urządzony z niesłychanym zbytkiem, to się rozumie samo przez się. W Nowym Jorku mają być wanny porfirowe, a kąpiel kosztuje 25 franków. Cóż to znaczy dla ludzi, którzy sobie obrali miły zawód wyrzucania pieniędzy z wdziękiem za okno? Dla nich już to samo jest przyjemnością, że się pozbyli 25 franków, a zresztą sprawa cała ma jeszcze inną przyjemną stronę.

I tu puszczają się niemieckie pisma, które również o owych kąpielach mlecznych w Paryżu donoszą, na różne równie bezmyślne, jak niesmaczne koncepty. Jedno z nich tak pisze: „Wiadomo, że w Polsce jest zwyczajem, aby mężczyźni na weselu, przyczem pan młody jest naturalnie pierwszym, pili zdrowie panny młodej z jej trzewika. Polscy pisarze opowiadają nam, że piękne polskie szlachcianki miały zwyczaj kąpać się w winie, i że ich wielbicieli lubieli upijać się tem winem, w którem nurzało się piękne ciało kochanek. Ponieważ francuska galanterya nie może ustąpić kroku polskiej, nie pozostaje więc eleganckim paryskim donżuanom nic innego, jak tylko pijać w przyszłości ranną kawę z mlekiem, zaczerpniętem z wanny jakiej Liany de Pongy lub Emiliany Alençon.

Najnowszy automat Machina taka składa się z pięknej kruszcowej skrzynki, która na każdym placu miejskim może służyć za ozdobę. W dzień i w nocy, o każdej porze za wrzuceniem oznaczonej monety w skrzynkę można dostać z niej najświeższy dziennik. Automatyczny ten kupiec jest wygodny dla prenumeratora czy czytelnika, bo nie potrzeba biegać do administracyi po swój organ i jest korzystny dla administracyi, bo zastępuje pracę ludzką. Aparat może być tak urządzony, aby sprzedawał rozmaite dzienniki po różnej cenie, a przytem doskonale umie ta maszyna odróżniać fałszywe monety od prawdziwych. Jest jeszcze z takiego automatycznego kolportera i ten pożytek, że służy za stały afisz reklamowy dla danej gazety. Automat ten funkcyonuje naturalnie tylko w Ameryce.

Wielka reduta. Od dnia dzisiejszego komitet redutowy funkcyonuje stale, od godziny 6—7 wieczorem, w hotelu Europejskim, (pokój nr. 31), dokąd też zwracać się należy w sprawie reduty poniedziałkowej. Wobec nader ożywionego popytu za lożami, uprasza komitet o odebranie zamówionych miejsc najdalej do środy (d. 27. bm.), w kasie teatralnej. Nie odebrane bilety zostaną po upływie terminu bezwłocznie sprzedane.

OFIARY.

WP. X. Y. złożył za pośrednictwem administracyi *Gaz. Nar.* 10 złr. na „Przytulisko brata Alberta“.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny.

We wtorek po raz trzeci „Powrót taty“ opera w 3 obrazach Henryka Jareckiego oraz „Jaś i Małgosia“ opera w 3 aktach Humperdincka.

We środę po raz trzeci „Szklana góra“ baśń ludowa w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Zygmunta Sarneckiego, muzyka Michała Hertza.

We czwartek po raz pierwszy „Goplana“ opera romantyczna w 3 aktach a 5 odsłonach Władysława Żeleńskiego, słowa Ludomiła Germana.

W piątek po raz pierwszy „Harpagoni komedya w 3 aktach Edwarda Grabowieckiego.

* **Koncertu**, urządzonego wczoraj na cele dobroczynne w sali Sokoła wysłuchała bardzo licznie zebrana publiczność, która owacyjnie przyjmowała pnę Kozłowską i p. Melcera. Oboje byli królami wieczoru. Urocza śpiewaczka, która niestety raz jeszcze tylko tj. w najbliższy piątek da się słyszeć Lwowowi, zanim go opuści na długo, wszystko co ofiarowała słuchaczom musiała powtarzać. Śpiewała nadzwyczaj pięknie. Głos dźwięczny i miły rozlegał się pełnymi tonami po sali, zachwycając uszy i wdzierając się przebojem do serc i dusz słuchaczów. Dwa razy ukazała się panna Kozłowska na estradzie. Po raz pierwszy śpiewała dwie śliczne piosenki Żeleńskiego i Niewiadomskiego, po przerwie zaś wykonała warjacye, całe w koloraturach. Jak w pieśniach wdzięk szlachetny i głębokie uczucie wlane w nuty zachwyciły wszystkich, tak znowu sznury równiutkich jak bicz pereł tonów, z niesłychaną szybkością wyrzucanych z piersi prześlicznie urywane dźwięki, staccata, piana i wszystkie owe figle koloraturowe przekonały znawców i nieznawców, że panna Kozłowska jest artystką w całem tego słowa znaczeniu. Oklaskiwano ją każdym razem z niesłychanym zapałem.

P. Melcer grał wczoraj rzeczy zupełnie odmienne niż te, w jakich się dotąd we Lwowie dawał słyszeć. Wczoraj wykonywał rzeczy całe w pianach i pianissinach, pół tonach i pauzach, a wykonywał z takiem mistrzowstwem, jak gdyby fortepian pod jego palcami nie był fortepianem, lecz żywą istotą, posłuszną najlżejszemu skinieniu wirtuoza. Grał Griega „Goettergut“ i Leszytyckiego canzonettę, a gdy skończył wybuchła burza oklasków, której p. Melcer nie chciał uciszyć żadną nadprogramową produkcyą. Także wbrew dotychczasowemu zwyczajowi. Co prawda to jesteśmy we Lwowie nazbyt wymagający od tych, którzy nas podbiją potęgą swego artyzmu — jak to było i wczoraj z pną Kozłowską i p. Melcerem.

P. Jerzyna odśpiewał romans Kirkora z opery Żeleńskiego „Goplany“ i piosenki Galla, Jareckiego i Niewiadomskiego. Śpiewak był przy głosie, to też zdawna mu przychylna publiczność nie szczędziła mu uznania.

Zaczął się koncert i skończył produkcyami mięszanego chóru „Lutni“, który zbyt dba o swoją sławę artystyczną, aby trzeba było wspominać, że wykonał i wczoraj cztery swoje numery z całą precyzyą.

* **Koncert.** Wiedeńskie trio wirtuozek, złożone z pani Szarwenka-Stresowowej, skrzypicielki, Donatówny, wiolonczelistki i Lysellówny, fortepianistki zapowiedziało na wczoraj swój koncert we Lwowie. W ostatniej chwili z powodu niedyspozycyi panny Donatówny okazała się konieczność zmiany personalu i do wiolonczeli zaproszono p. Karola Kleina również z Wiednia. W skutek tego zmienił się też nieco program, a nawet ucierpiało na tem wykonanie numerów zbiorowych. Wybrano na nie trio Rubinstajna i Beethoven. Wypadły wcale dobrze, tylko znać było, że koncertanci nie zupełnie się z sobą zgrali. Natomiast solowym utworom nic zarzucić nie było można. Gra wszystkich trojga artystów nie może mieć wprawdzie pretensyi do znakomitości niedoścignionej, ale była u wszystkich czysta, biegła i z poczuciem artyzmu cieniowana.

Panna Lysellówna odegrała poloneza i andante Chopina miękko. Passaże wyszły bardzo ładnie z pod jej palców, P. Klein grał z wielkiem uczuciem, a nawet z werwą i pewnem indywidualnem zacięciem, zwłaszcza Popperowskiego mazurka. Wieniawski i Scharwenka w interpretacyi skrzypcowej p. Stresowowej również się podobały. Publiczności zebrało się niewiele, ale oklaskiwała koncertantów z zapałem.

Ostatnie wiadomości.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia sejmu galicyj., które rozpocznie się o godz. 10 przedpołudniem, jest wcale interesujący. Znajdują się tam uzasadnienia: wniosku posła Bojki o ścisłe przestrzeganie ustaw zasadniczych przy wyborach, — wniosku posła Wójcika o rozszerzenie prawa wyborczego i zaprowadzenie bezpośredniego tajnego głosowania, — wniosku posła Styły o zniesienie instytucyi rewizorów bydła, — wniosku posła Krempy o przyspieszenie przymusowej asekuracyi od ognia i wniosku posła Okuniewskiego o zaprowadzenie powszechnego bezpośredniego głosowania przy wyborach do Sejmu. Nadto sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła z większych posiadłości b. obwodu przemyskiego (p. Czaykowskiego), o wyborze posła z gmin wiejskich powiatu tarnopolskiego (Korytowskiego), — o wyborze posła z gmin wiejskich powiatu stryjskiego (Karola Dzieduszyckiego), — i o wyborze posła z gmin wiejskich powiatu kałuskiego.

Wiedeński korespondent praskiej *Politik* zapewnia, że br. Chlumecky o mandat do Rady państwa ubiegać się nie będzie a tem samem wyłania się kwestya kto w jego miejsce zostanie prezydentem Izby posłów. *Politik* przypuszcza, że na tę godność upatrzonym jest były minister skarbu dr. Steinbach, który dla pewności wyboru kandydować będzie aż w dwu okręgach, a to: z piątej kuryi we Wiedniu i na Bukowinie. Pierwszym wiceprezydentem zostałby w takim razie Dawid Abrahamowicz a drugim przewódca klubu młodoczeskiego dr. Engel.

TELEGRAMY.

(otrzymane wczoraj).

Wiedeń d. 24 stycznia.

Wedle pogłosek, krążących w sferach kompetentnych, nowej Radzie państwa, zebrać się mającej 27. marca b. r., bezzwłocznie przedłożone zostaną projekty ustaw do ugody z Węgrami. Spodziewanem jest, że ustawy te do końca czerwca Rada państwa załatwi i cała ugoda w tym czasie do skutku przyjdzie, poczem Rada państwa zostanie odroczoną do jesieni a zbiorą się delegacye wspólne.

Wiedeń d. 24 stycznia.

Równocześnie niemal z rozpisaniem wyborów do Rady państwa okazał się program stronnictwa socyalistycznego. Program domaga się podniesienia poczucia „prawdy i sprawiedliwości“ przez walkę przeciw majętniejszym i klerykalizmowi, żąda usunięcia wpływu Kościoła na państwo, podniesienia produkcyi ekonomicznej, zarządzenia środków przeciw brakowi pracy, zmniejszenia wydatków na wojsko, ograniczenia służby wojskowej dla wszystkich do dwu lat itd. W sprawach narodowych doradza porozumiewanie się między poszczególnemi narodowościami, język niemiecki stawia jedak jako *conditio sine qua non.*

(otrzymane dzisiaj).

Wiedeń d. 25. stycznia.

Adjunkt powiat. Turek-Niewiadomski zamianowany został adjunktem sądowym dla Janowa.

Wiedeń d. 25 stycznia.

Polit. Corr. donosi z Konstantynopola: Gubernator Krety zażądał z powodu ciągłego rozdrażnienia między ludnością chrześcijańską a mahometańską, natychmiastowego utworzenia trzech kompanij żandarmeryi w prowincyach Kandyi, Kanei i Rethymno, co też do 4 lub 6 tygodni będzie dokonane

Wiedeń d. 25. stycznia.

W ręce cesarza złożył dziś przysięgę nowomianowany grecko-kat. biskup przemyski ks. Konstanty Czechowicz.

Węgierski minister oświaty p. Wlassicz złożył wczoraj wizytę nuncyuszowi ks. Talianiemu i zabawił u niego przez całą godzinę.

Wiedeń d. 25. stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu dolno-austryackiego odczytano pismo b. prezesa Rady państwa br. Chlumeckiego, w którem on donosi, że z powodu uczynionego w tym sejmie zarzutu, iż protokoły stenograficzne z posiedzeń Rady państwa są układane tendencyjnie i w niejednym punkcie mijają się z prawdą i że dyrektor kancelaryi Rady państwa, radca dworu Halban, wywiera wpływ na układanie tych protokołów, — polecił zarządzić ścisłe dochodzenia, z których okazało się, że zarzuty te są bezpodstawne, gdyż biuro stenografów Rady państwa spełnia swe czynności z wzorową sumiennością, a z jednozgodnych zeznań wszystkich zatrudnionych przy redagowaniu protokołów stenograficznych okazuje się, że radca dworu Halban nigdy nie wywierał wpływu na układanie tych protokołów,

W interesie więc ciężko dotkniętych na honorze funkcyonaryuszy, prosi br. Chlumecki, aby sejm przyjął do wiadomości to jego oświadczenie.

Praga d. 25. stycznia.

Hr. Albrecht Kaunitz umarł.

Budapeszt d. 25 stycznia.

Pobyt ministra obrony krajowej Fejerwarego w Wiedniu ma być w związku z projektem nowej procedury karnej wojskowej.

Drezno d. 25. stycznia.

Hr. Gołuchowski oświadczył redaktorowi *Dresdener Neueste Nachr.*: Do Drezna przybyłem nie w celach politycznych. Wskutek ścisłych stosunków między dynastyą austryacką a saską obowiązany byłem, wstępując do Drezna, złożyć królowi swoje uszanowanie. Wiem, że cesarzowi nie mogłem sprawić większej radości, jak przywożąc mu dobre nowiny od króla Alberta. Czułem się w Niemczech jak między przyjaciółmi, i dlatego dłużej tam zabawiłem, niż zrazu zamierzałem jakoż z każdej skorzystam sposobności, aby znowu zabawić między przyjaciółmi.

Bern d. 25. stycznia.

Rząd szwajcarski ogłasza w dziennikach: Ponieważ żydzi w Genewie ciągle rzną bydło wedle sposobu żydowskiego, co konstytucyą szwajcarską jest zabronione, zawezwano rząd kantonu genewskiego, aby dopilnował wykonania tego przepisu konstytucyi.

Berlin d. 25 stycznia.

Berl. Tageblatt donosi z Konstantynopola, że sułtan w swoje urodziny przyjmował gratulacye trzech patryarchów (ormiańskiego, unickiego i dyzunickiego i grecko prawosławnego) i to nie na powszechnej audyencyi. Każdemu podał rękę i łaskawie z każdym pomówił. Niezwykłe to odznaczenie wywołało w dotyczących kołach wielkie zadowolenie; upatrują w tem rękojmię na przyszłość.

Żydzi adwokaci udają się do Izby adwokackiej z żądaniem, aby remonstrowała u ministra sprawiedliwości z powodu, że przy ostatnich obsadzeniach notaryatów pominięto żydów, którzy o pięć lat dłużej służą niż kandydaci chrześcijanie.

Petersburg d. 25 stycznia.

Wzory nowych uniformów dla armii rosyjskiej, ułożone przez specyalną komisyę, zostały odrzucone; komisya układa nowe wzory. Dzienniki żądają zastosowania mundurów do stroju narodowego, zwłaszcza dawnego bojarskiego, z należnem uwzględnieniem celów wojskowych i oszczędności.

Belgrad d. 25. stycznia.

Projekt nowej konstytucyi będzie przez rząd do połowy lutego wykończony, poczem pójdzie pod narady gabinetowe pod przewodem króla.

Rzym d 25 stycznia.

Szerzą się niepokojące pogłoski o stanie rzeczy w Sudanie. Według nich cały Sudan się rusza. Mahometańscy duchowni wzywają do świętej wojny z giaurami. Zanosi się podobno na skombinowany atak na Erytreję, górny Egipt i państwo Kongo.

Wedle *Esercito* wynoszą siły jenerała Vigany skoncentrowane przeciw mahdzistom 4000 karabinów, 24 dział i 150 koni. Lada chwila spodziewana jest bitwa.

Sewilla d. 25 stycznia.

Strejk robotników przybiera poważne rozmiary.

Kopenhaga d. 25. stycznia.

Na zamku królewskim odbył się wczoraj obiad galowy na cześć Murawiewa. Król wniósł toast z życzeniami dla Murawiewa.

Paryż d. 25. stycznia.

Na rozkaz cara przybędzie tu Murawiew z Kopenhagi na 2 dni, aby przedstawić się Faure'owi i zawiązać stosunki z ministrami francuskimi.

W czwartek odbędzie się w pałacu elizejskim wielki obiad na cześć Murawiewa.

Dział ekonomiczny.

— **Petersburg** d. 25. stycznia. Moskiewski sąd handlowy ogłosił bankructwo firmy Jemalian Płoticyn i Synowie, trudniącej się handlem zbożowym i hodowlą owiec, głównie w gubernii tambowskiej, i reprezentantów firmy aresztował. Pasywa mają wynosić około 15 milionów rubli.

Wedle wykazu urzędowego byłe w zeszłym roku w całem państwie w prawidłowym ruchu 38.848 wiorst (wiorsta trochę więcej niż kilometr) kolei żelaznych, z tego 2.4155 wiorst kolei rządowych. W ruch puszczono 2.300 wiorst kolei nowych, do czego wchodzi 1.328 wiorst zachodniej odnogi kolei sybirskiej Czelabińsk-Om (1.328 wiorst) i odnoga Czelabińsk-Jekaterynburg (227 wiorst). Budnje się 8.350 kolei nowych. z tego 5.200 wiorst rządowych. Od 1. (13.) stycznia br. puszczono w ruch. po części tylko chwilowo i na budujących się jeszcze szlakach 1.795 wiorst (między temi na środkowej i wschodniej części kolei sybirskiej). Ogółem otwartych jest przeto 40.643 wiorst kolei żelaznych, z tych 7 593 o podwójnym torze.

— **Dyrekcya kolei państw.** ogłasza ruch towarowy pomiędzy Bukowiną i Galicyą a Francyą. Z dniem 1. lutego wejdzie w życie dodatek I do taryfy wyjątkowej z dnia 1. stycznia 1895 dla przewozu rozmaitych towarów.

Wiadomości giełdowe.

— **Wiedeń** 25. stycznia. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godź. 2. minut 5 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty —·—, węg. zakład kredytowy 412·—, anglobanki 157·50, lenderbanki 249·—, koleje państwowe 360·75, elbethal 274·25 akcye tytoniowe 157·—, alpiny 88·—, losy tureckie 53·75, unionbanki 295·—, ruble 127·50.

Wiedeń d. 25. stycznia.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	16. stycznia.	23. stycz.
Renta papierowa	101·80	101·95
Austryacka renta koronowa	100·90	101·20
Renta srebrna	102·10	102·10
Renta złota	123·25	123·40
4 prc. węg. renta złota	122·10	122·20
Węg. renta koronowa	99·70	99·65
Anglobanki	157·70	157·—
Węg. Bank kred.	412·—	411·50
Zakład kredyt.	373·75	374·10
Bank związk.	259·25	260·—
Austr. węg. Bank	957·—	959·—
Unionbanku	297·—	295·50
Austr. zakład kred. ziemsk.	459·50	456·—
Länderbanki	249·70	249·50
Alpiny	88·45	87·95
Nordbany	3480·—	3457·—
Austr. kolei północno-zachod.	273·—	271·25
Kolej doliny Łaby	277·—	274·50
Kolej państw.	364·—	361·50
Kolej połud.	91·50	91·25
Marki papierowe	58.77½	58·75

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 25. stycznia.

Ważniejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu na rynku tutejszym były następujące:

	najniższe	najwyższe
pszenica na wiosnę	8·66	— 8·30
pszenica na maj-czerwiec	8·71	— 8·43
pszenica na jesień	8·03	— 7·87
żyto na wiosnę	7·24	— 7·—
owies na wiosnę	6·46	— 6·40
kukurudza na maj-czerwiec	4·27	— 4·20
kukurudza na lipiec-sierpień	4·41	— 4·35
rzepak na styczeń-luty	13·25	— 13·20
rzepak na sierpień-wrzesień	11·75	— 11·65

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 25 stycznia.

Hotel Żorża. D. Mierzwiński z Podola ros., M. hr, Borkowski i Z. Piszczkowski z Mielnicy, J. br. Młodecki z Monasterzysk, W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, K. hr. Łubieński z Krakowca, F. hr. Czosnowski z Ożomli, St. Bogdanowicz z Pyczkowiec, F. Gniewosz z Kontów, J. hr. Lazański z Steinambrücke, J. Zabielski z Hołego, J. Szumpeter z Buska, A. Serda z Gródka, K. Szull z Ustyanowy, dr. Hartmann z Hrehorowa, J. Kaiser z Wiednia.

Hotele K. Janowicza: Bellevue i Metropol we Lwowie. L, hr. Starzeński z Podkamienia, A. br. Rodich z Czernelic, E. Rozwadowski z Żółkiew, J. Starzyński z Tarnopola, S. Kahane z Brodów, I. Buntzel z Wiednia, W. Gendziński z Sambora, B. Rainer z Wiednia, A. Gnatowski z Lipska, I. Reichl z Rosyi, D. Hartenstein z Nadwórny, T Bielski z Podola ros., A. Sedlaż Mosty wielkie, J. Rubczak z Czortkowa.

TEATR Hr. SKARBKA.

We wtorek dnia 25. stycznia 1897.

Po raz trzeci:

„Powrót taty“

opera w 3 obrazach podług Ballady A. Mickiewicza, ułożył J. Gołębiowski, muzyka H. Jareckiego.

Osoby:

Kupiec		p. Roemy
Jasio	jego dzieci	pni Kliszewska
Marynia		pna Bohusówna
Bolko		pni Szyerówna
Kasia		pni Bronikowska
Andzia		pni Dolska
Starszy zbójca		p. Górski

Zbójcy, góralki, służba kupca.

Rozpocznie:

„Jaś i Małgosia“

Opera w 3 aktach i 5 odsłonach Engelberta i Humperdincka.

Początek o godzinie 7-mej wieczór.

Na wszystkie choroby żołądka i na podniesienie apetytu Leczniczy Koniak tokajski, flaszka 90 centów Lecznicza Wódka ziołowa „Kneipówka“ flaszka 75 ct. Jedynie do nabycia w drogueryi **Langa & Pilarskiego, Lwów hotel Żorża.**

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem:

W obec Boga

Modlitwy poranne, wieczorne, podczas Mszy świętej, przed spowiedzią, po spowiedzi, przed komunią i po komunii św., odpustowe: do Trójcy Przenajświętszej, Sakramentu przenajświętszego, do Pana Jezusa, do Ducha św., do Matki Boskiej, do świętych Pańskich, w różnych okolicznościach życia, za chorych, za umarłych; litanie, Koronka do Matki Boskiej, Droga krzyżowa, Pieśni różne — zebrał
ksiądz Antoni Chmielowski
M. S. T.
(str. 459 w 32-ce). Wydanie ozdobione **obrazkiem chromolitografowanym** na papierze welinowym. — Cena egzempl bez oprawy **60** ct., w oprawie w płótno ang. brzegi pąsowe złr. 1·—, w płótno angielskie, brzegi złocone złr. 1·25; w wyborowy gładki szagryn miękki, brzegi złocone złr. 2·—. Na porto należy dołączyć **15 ct.**

Ocyle stalowe

H 100 sztuk złr. 5·—, **Ocyle ze stalowymi żyłkami** Nr. 1 złr. 1·50, Nr. 2 złr. 1·70. **Ocyle zwykłe** Nr. 1 95 ct, Nr. 2 złr. 1·05. **Maszynki do strzyżenia bydła** zł. 2·20, **do koni** zł. 2·50.

Pochodnie naftowe

złr. 2·15, **wahadłowe** złr. 3·—,
Latarnie naftowe
gospodarcze złr. 2·40 — poleca

Antoni Halski

handel żelazny
Lwów, plac Maryacki.

Majątek

na Podolu, blisko miasta handlowego. 1½ kilometra od stacyi kolejowej. 730 morgów pszennej gleby — **do sprzedania.**
Bliższych wyjaśnień udzieli **W. Królikowski**, Hruszatyce poczta Nowe Miasto

Stary Cognac

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi.

Nowo otworzona
PRACOWNIA POWOZÓW
włącznie lakiernia powozów i robót budowlanych, poleca się łaskawej pamięci P. T. interesentów. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące
JOZEF PUKAS
pracownia powozów i lakiernia
Lwów Kopernika 11.

Generalna reprezentacya
fabryki szampana Henriot & Co
nadworn liwerantów w Reims (Francya) poszukuje
zdolnego zastępcy
w tem mieście. Oferty do: **Carl Kohn & Co., Wien, Kolingasse 10.**

HEMOROIDY
leczą się radykalnie
przez użycie Pigułek i Maści **Dr. Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia — We Lwowie w aptekach pp.: P. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego, Ehrbara i Krzyżanowskiego. W Krakowie w apt. pp.: Redyka i Wiszniewskiego.

WINA stare tokajskie
w wielkim wyborze, od złr. 2·40 do zł. 12 za szampańską flaszkę — poleca handel
St. Markiewicza we Lwowie.

Zyskowny
boczny zarobek
znajdą panie chcące się zająć rozprzedażą w miejscu swego pobytu pewnego znanego dobrego i ulubionego damskiego artykułu. Reflektantki zechcą podać dokładne adresy i bliższe wiadomości do **Rudolfa Mosse'go w Wiedniu**, pod znakiem: **„Confection 635“.** 1452

A. ROTTER
fabryka słomianych pokryć na flaszki
Mor. Neudorf (kolej półn.)
poleca się do dostawy 1452
pokryć słomianych na flaszki
każdego rodzaju i wielkości.

Harceńskie kanarki.
Śpiewaków pierwszorzędnych cała partya nadeszła i są takowe **tylko przez krótki czas** po przystępnych cenach do nabycia.
Hotel Belle-Vue, Karola Ludwika 27
F. Westkämpfer, z Magdeburga.

Zarząd dóbr Chilczyce
poczta Złoczów
ma do wynajęcia: dom mieszkalny położony o 2 klm. od rogatek Złoczowa, o malowniczem położeniu, dom ten obejmuje wygodne i wspaniałe mieszkanie złożone z 8 pokoi i przedpokoju, do wynajęcia z meblami lub bez takowych, stajnię na 8 koni z wozownią i budynek gospodarski z kuchnią, praczkarnią itd. wszystko to za 400 złr. rocznie, a znaczną część czynszu można pokryć dochodami z ogrodów należących do tego domu. 1443

Prawnie zastrzeżony. **Patentowany** Prawnie zastrzeżony.

przyrząd zabiezpieczający
przeciw 1252
ślizganiu się na lodzie
niezmiernie praktyczny, zasługujący na pierwszeństwo przed wszystkimi innymi. Jest lekki mały, nie psuje obca a, nie potrzeba go stamtąd usuwać i just zupełnie niewidoczny.
Za nadesłaniem 60 ct. posyłam pocztą franco. Także za pobraniem pocztowem.
C. A. Stanek jun., Reichenberg.
Odsprzedającym udzielamy opust

Konkurs.

Wydział powiatowy Przemyślański rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera drogowego z roczną płacą 1000 zł. i 300 złr. rocznego ryczałtu na utrzymanie koni.

Kandydaci na tą posadę obowiązani będą wnieść podania do Wydziału powiatowego w Przemyślanach najdalej do 15. lutego br. a wykazać się mają świadectwem złożonego z dobrym postępem pierwszego egzaminu państwowego na politechnice i przedłożyć dowód ukończenia z dobrym postępem wydziału inżynieryi w szkole politechnicznej, a oprócz tego wymaga się dowodu odbytej praktyki fachowej, niemniej dokładnej znajomości języków krajowych.

Z Wydziału Rady powiatowej
Przemyślany dnia 11. stycznia 1897.

PAPIER FAYARD ET BLAYN
Papier medyczny, tańszy od innych niezawodny i skuteczny dla wyleczenia **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, ran i influency.** Wyborny plaster przeciw **nagniotkom** etc. we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i K. Krzyżanowskiego. 9978

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności
PASTYLEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Już została otwartą
CAFÉ BELLE-VUE
S. REICH
ulica Karola Ludwika 27.

Nagroda honorowa Ministerstwa handlu. Ces. król. uprzyw. **Medale i odznaczenia** na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych
Rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów, rosolisów i octu
Juliusza Mikolascha Następców 7503
JAKÓB SPRECHER i Spółka
WE LWOWIE
poleca najlepsze i najczyściejsze wódki polskie mocne, rosolisy przednie, likiery, rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, starą Starkę, Owocówkę, Ratafię, Dereniówkę, Narodówkę, Szczutek, Dziennik, Djabeł, Karpatówkę, Specyalności fabryk itd. po cenach najprzystępniejszych.
Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom naszych konsumentów podaliśmy wyroby nasze, jak: Kontuszówkę Nr. I. i Kminkówkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbiorowi, a rezultat otrzymany podajemy poniżej.
Loco Fabryka notujemy: **Cała butelka Kminkowego rosolisu 70 ct.**
„ „ **Kontuszówki 60** „

Laboratoryum technologii chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie. L. S. Stempel 50 ct. L. 32.
I. Orzeczenie.
Na podstawie otrzymanych rezultatów i szczegółowego poszukiwania „fuzlu“ i zanieczyszczeń alkoholicznych wypada, że wódka z napisem: **„Rosolis przednі kminkowy“** jest mocno słodzonym wyrobem alkoholicznym, zawierającym cukier trzcinowy i cukier przemieniony, przygotowanym na dobrze rektyfikowanym spirytusie.
Wódka ta nie zawiera żadnych podejrzanych, ani dla zdrowia szkodliwych składników, jest zaś mocna, czysta i na polecenie najzupełniej w użyciu zasługuje.
Lwów, dnia 28. maja 1894. *Praf. Bron. Pawlewski* (m. p.)

FUMIGATEUR DESPREZ i KAYAROM
W głównych aptekach. — Skład główny w Paryżu, 20, ulica St-Lazare.

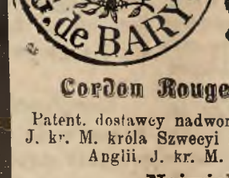

G. H. Mumm & Co.
Reimski
SZAMPAN
Cordon Rouge. Extra Dry. Carte Blanche.
Patent. dostawcy nadworni J. C. M. cesarza Niemiec, J. kr. M. króla Belgii, J. kr. M. króla Szwecyi i Norwegii, J. kr. M. króla Danii, J. kr. M. króla Anglii, J. kr. M. króla Serbii, J. k. W. księcia Wales etc. etc.
Największy eksport do Ameryki. 1424
Do nabycia we **wszystkich** znaczniejszych handlach win, hotelach i restauracyach.
Sigm. Winter, Wien, I., Stoss-im-Himmel 3.
Główny zastępca dla Galicyi i Bukowiny
tudzież dla całych Austro-Węgier i Rumunii.

Na sprzedaż.

1. **Majątek ziemski**, pow. Cieszanów 3 klm. od stacyi kolejowej 350 m., z tego 20 m. łąk, 40 m. zapustów; dług hipot. 12.500 złr. Cena 38.000 zł.

2. **Majątek ziemski**, powiat Cieszanów, składający się z 2 folwarków tj.:
a) 305 m., z tego 210 m. ornej ziemi, 75 m. łąk, a 20 m. lasu szpilkowego;
b) 590 m. lasu, 18 m. pola ornego i 10 m. łąki; cena za oba folwarki 80.000 zł.

3. **Majątek ziemski** 3½ mili od Lwowa 357 m., z tego 255 m. ornej ziemi, 60 m. łąk, 42 m. lasu, budynki murowane nowe; cena 45.000 złr.

4. **Majątek ziemski**, pow. Cieszanów 823 m. obszaru, z tego 218 m. roli, 85 m. łąk i 520 m. lasu, 15 minut od stacyi kolejowej, młyn, budynki murowane w bardzo dobrym stanie; cena 80.000 złr. z inwentarzem (600 sztuk) i krescencyą. Dług Banku hipot. 36.000 zł.

5. **Majątek ziemski**, pow. Mościska, 10 klm. od stacyi Sądowa Wisznia, 320 m. obszaru, z tego 280 m. roli, 40 m. młodego lasu, dom mieszkalny o 8 pok. z pn., czynsz dzierżawny roczny 2.460 złr.

6 **Majątek ziemski** pow. Stanisławów, ½ mili od stacyi kolejowej 420 m. obszaru, z tego 350 m. roli, 70 m. lasu brzowego i grabowego. Budynki w bardzo dobrym stanie, dwór o 10 pokojach, młyn ze stawem, inwentarz: stajnia zarodowa 150 sztuk; cena 85.000 złr. Dług Banku hipot. 22.000 zł.

7. **Folwark**, pow. Bircza 15 klm. od stacyi kolejowej 155 m., z tego 101 m. lasu szpilkowego i bukowego, z terenem naftowym; cena po 110 zł. za morg.

8. **Folwark**, pow. Sanok 165 m. (90 ornej, 40 łąk, 30 lasu; cena 24.000 zł.

Bliższych wiadomości udzieli kancelarya adwokacka **Dr. Wincentego Bałabana i Dr. Aleksandra Vogla** we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 7, I. piątro.

Herbatę Congou . . . . . złr. 2·— za kilo
Moning Congou (najbardziej lubiana w Rosyi) . . „ 3·— „ „
Moning Congou najprzedniejsza . . . . „ 4·50 „ „
Pakling Congou z małym liściem . . . „ 3·— „ „
rozsyła handel herbat
A. M. MANDL
król. pruski nadworny dostawca, **Berno** (Morawa). 1270

Wielka Insbrucka Loterya 50-centowa.
CIĄGNIENIE nieodwołalnie **20. lutego.**
Główna wygrana **75.000 koron.**
Gotówką 20% mniej.
Losy po 50 ct. polecają: M Jonasz, Kitz & Stoff, M. Klarfeld, Gustaw Max.

Taniej jak tam, gdzie pozornie wysprzedaże ogłaszają.
Bez blagi konkurencyjnej.
Na wszelkie ceny ogłaszane przez galicyjską i wiedeńską konkurencyę — jakieby one nawet były, dajemy dalszy opust — a nadto udzielamy wszystkim płacić mogącym osobom, ulgi w spłatach wedle umowy. — Cenniki gratis i franco.
Z POWODU ROZWIĄZANIA
stosunku komisowego z wiedeńską firmą
TEPPICHHAUS METROPOLE
we Lwowie, pasaż Hausmana
(wchód z ulicy Sykstuskiej 6)
aż do upływu kontraktu najmu, sprzedajemy olbrzymi zapas dywanów perskich, smyrneńskich i innych angielskich, brukselskich, dywanów kościelnych i przed ołtarze, nadto ściennych na dekoracye, dywanów do wyścielania całych pokoi, cerat, linoleum, firanek koronkowych, portyer do drzwi, kocyków wełnianych, kap na łóżka i na stoły, resztek chodników i dywanów perskich.
Ceny zniżone aż do 40, 50, a nawet 60%
niżej ceny inwentarzowej.
SKŁAD DYWANÓW
Lwów, Sykstuska 6, pasaż Hausmana
dawniej
TEPPICHHAUS METROPOLE.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
przeniósł
KANTOR WYMIANY
oraz
Oddział depozytowy
których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego do frontowych lokalności w parterze.
Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
Depozyty schowkowe
(Safe Deposits)
Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ; Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane blizny itd., nadaje cerze świeżą białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr.. z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct.. z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych przy ulicy Kopernika 3, ulica Halicka l. 11 róg Boimów. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

KŁÓDKI świątnickie garnitnrowe (po 6 sztuk z kluczem głównym) garnitur po złr. 2·50, 3·—, 3·50, 4·— i 5·—. Kłódki sztuczne Wertheimowskie i amerykańskie po złr. 1·50, 2·—; 2·50, 3·— i 3·50 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

OSOBA młoda, inteligentna, znająca gospodarstwo, poszukuje miejsca do samoistnego zarządu domu do wdowca lub towarzystwa starszej osoby. „Posada“ poste restante Rzeszów, Ruskawieś 191.

Koce na konie, własnego wyrobu, z owczej wełny, duże, mocne, grube, w pasy pąsowa z czarnem lub żółte z czarnem, po zł. 6·50 sztuka sprzedaje **Dwór Łapszyn — Brzeżany.**

Żołnierz z roku 1863/4
Władysław Leliwa Kopystyński (z oddziału Youngi, Jana Czarneckiego, Jeziorańskiego, Wierzbickiego, Wagnera, ranny pod Kobylanką w dniu 6. maja) o stanem zdrowiu, obarczony liczną rodziną, żoną (obecnie w szpitalu) i sześciorgiem dzieci małoletnich, pozostaje w nędzy i tą drogą udaje się do wspaniałomyślności publicznej upraszając o wyrobienie mu jakiejkolwiek posady, któraby mu zapewniała choćby jak najskromniejszy zarobek, lub o pospieszenie z groszem wdowim, któryby bodaj chwilowo zaspokoił głód jego dziatek. Uprasza się o posyłanie datków pod adresem: **Kopystyński, Łyczaków 86.**

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 3.

Majątek na Węgrzech
w pobliżu Galicyi, 800 morgów, w terenie naftowym, piękny dwór, tylko za 425.000 natychmiast do nabycia, wyłącznie dla nabywcy.
B. von Keczer,
S. Bogdany via Abos, Ungarn.

Ziemniaki
wysoko procentowe kupuje Zarząd dóbr Zwiernik p. Pilzno. O 6-cio kilowe opłatne próbki wraz z ceną loco stacya kolejowa Czarne uprasza się.

MASZYNISTA MONTER wszelką reperacyę parowych maszyn wykonywa na miejscu z gwarancya. Przyjmie także stałą posadę. Adres: Maszynista, poste restante Dobrosin. 467

RODZINA pozostająca w przykrem położeniu, nie mogąca znaleść zajęcia, awizowana z mieszkania, prosi o jakąkolwiek rychłą pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Gazety Narodowej“ lub wskaże adres. 468

WSPANIAŁY filodendron zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Sobieskiego 32 u WP. Kędzierskiej.

RZĄDCA posiadający **studya rolnicze i dłuższą praktykę, poleca się.** Adres: **Mirski, Stryj-Sokołów.**

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Fotografie piękności
wysortowana wysyłka 70 ct. Ilustrowane katalogi o nowych specyalnościach 30 ct. (w markach listowych) z góry. **M. Kéri, Budapest, posta fiók 44.** 445

Zarząd dóbr Sidorów
poczta Husiatyn, poszukuje
Pisarza tokowego mającego kilkuletnią praktykę; Leśniczego o ile możebne z niższym egzaminem lasowym i stelmacha uzdolnionego do robót kołodziejskich i stolarskich. Pisarza i ostatnia posada wolne od 5. marca, druga zaś od 15 marca b. r. Świadectw nie zwraca się, uprasza się więc o przysyłanie odpisów.

Jedynie prawdziwą
Masę francuską,
i prawdziwe
Lakiery bursztynowe
poleca
W. CZOPP
Lwów, ul. Żółkiewska l. 2.
Cenniki odwrotną pocztą.

HERBATA
Deters & Duncker, Hamburg
wysyłają za zaliczką franco w oryg. puszkach blaszanych — netto 4 kilo: Herbata galicyjska mięszana za puszkę złr. 8·— Rosyjska mięszana złr. 12·—. **Cena za puszkę.**

KONKURS.

Celem nadania posady lustratora urzędów gminnych w powiecie rohatyńskim, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Mający chęć ubiegania się o tę posadę winni przedłożyć najpóźniej do 15. lutego b. r. na ręce podpisanego Wydziału powiatowego podanie, do którego dołączyć należy:

1. świadectwo moralności;
2. dokładny opis swego dotychczasowego życia i zajęć;
3. świadectwo z ukończenia szkoły średniej (gimnazyum lub szkoły realnej) lub złożenia egzaminu z rachunkowości państwowej obok dowodów nabycia wykształcenia ogólnego;
4. metrykę udowadniającą nieprzekroczony 40 rok życia.

Do tej posady przywiązana jest roczna płaca 700 złr. i roczny ryczałt na objazdy 250 złr.

Posada zostanie nadana prowizorycznie. Po roku zadowalającej służby może nastąpić stabilizacya.

Wydział powiatowy.
Rohatyn dnia 13. stycznia 1897.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. ***Dyrekcya.***

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.